

## Zmiany na stanowiskach państwowych

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów odwoła Eugeniusza Szyra ze stanowiska przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz powołała na to stanowisko wicepremiera Stefana Jędrzychowskiego.

W związku z połączeniem Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli i Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w jedno Ministerstwo Budownictwa, Rada Państwa na wniosek Prezesa Rady Ministrów odwołała Romana Piotrowskiego ze stanowiska ministra budownictwa miast i osiedli i Czesława Bąbińskiego ze stanowiska ministra budownictwa przemysłowego oraz powołała na stanowisko ministra budownictwa Eugeniusza Szyra.

Rada Państwa na wniosek Prezesa Rady Ministrów powołała Zygmunta Moskwę na stanowisko ministra przemysłu drobnego i rzemiosła.

Zygmunt Moskwa urodził się w Warszawie 28 kwietnia 1908 r. w rodzinie rzemieślniczej. W roku 1939 ukończył Wydział Inżynierii Politechniki Warszawskiej.

Od pierwszych chwil po wyzwoleniu Zygmunt Moskwa bierze czynny udział w działalności Stronnictwa Demokratycznego, z którego ramienia wybrany został posłem do Sejmu Ustawodawczego. W 1947 r. pełnił funkcję wicewójdy kieleckiego, a z chwilą podjęcia budowy Kombinatu im. Lenina, organizuje w Krakowie dystrykt budowy miasta Nowa Huta. Od sierpnia 1949 r. Zygmunt Moskwa jest zastępcą sekretarza generalnego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Jest on również posłem na Sejm z okręgu kieleckiego.

## Przemile odwiedziny

Trzy uroczyste dziewczyneczki zasiadły wczoraj w gabinecie naczelnego redaktora „Głosu Wielkopolskiego” — składając wizytę naszemu dziennikowi i pośrednio jego Czytelnikom: Maria Krystyna Sierżantka z Bollwiller i Michałina Żelichowska z Saint Eloy Lesmines koło Montlucon — obie Polki z Francji i Janka Drobnikówna z Poznania, ich towarzysząca i przyjaciółka, — oto jakże mile towarzystwo, które jak najserdeczniej powitałyśmy w naszej redakcji. Pani-nieczki odwiedziły nas w towarzystwie swych kolonijnych opiekunów. Dzieci polskie z Francji przebywają bowiem w Łeknie koło Zaniemyśla i Bninie na obozach wypoczynkowych. Oczywiście, że w planie są dalsze wycieczki i to do Warszawy oraz Krakowa.

„Notre patrie est jolie, très jolie” — mówi Marysia Sierżantka — ale dalej prosimy już, by rozmowa toczyła się w naszej mowie ojczystej. Bo po był w Polsce, to swego rodzaju „obóz kondycyjny” — mówiąc językiem sportowym — jeśli chodzi o podniesienie formy polszczyzny naszych mitych rodaczek z Francji.

Wizyta w redakcji zakończyła się zaproszeniem ze strony

## Skarga ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

Rząd Związku Radzieckiego skierował do Rady Bezpieczeństwa skargę przeciwko naruszeniu obszaru powietrznego Związku Radzieckiego przez amerykańskie samoloty wojenne.

Rząd ZSRR stwierdza, że jeśli samoloty wojskowe Stanów Zjednoczonych nadal naruszać będą obszar powietrzny ZSRR, to domagać się on będzie zwolnienia w tej sprawie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Rząd Radziecki wystosował w tej sprawie we wtorek notę do rządu amerykańskiego. W notce tej stwierdzał, że amerykańskie samoloty wojskowe naruszyły na początku lipca kilkakrotnie obszar powietrzny ZSRR.

# GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZYTELNIK

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 15/16 VII 1956 r. Nr 168 (3877)

## ZWIĄZEK RADZIECKI proponuje państwom europejskim współpracę w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej

MOSKWA (PAP)

Rząd ZSRR wysunął propozycję zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji dla omówienia sposobów wykorzystywania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych. W konferencji tej wzięliby również udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki proponuje, aby uczestnicy konferencji omówili sprawę utworzenia europejskiej organizacji atomowej, która udzielałaby pomocy technicznej w dziedzinie wykorzystywania energii atomowej do celów pokojowych, dostarczałaby fachowych informacji i pośredniczyła przy przekazywaniu odpowiednich wiadomości posiadanych przez państwa

bardziej zaawansowane na tym polu — krajom mniej doświadczonym. Stany Zjednoczone mogłyby również należeć do tej organizacji.

Rząd radziecki podkreśla, iż ma nadzieję, że współpraca krajów europejskich w tej dziedzinie przyczyni się w znacznym stopniu do osiągnięcia porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i wyeliminowania tej broni ze zbrojeń wszystkich państw, co zapewniłoby możliwość wykorzystywania materiałów rozszczepialnych wyłącznie do celów pokojowych, dla postępu nauki i dobra ludzkości.

Tekst oświadczenia rządu radzieckiego w sprawie „ogólnoeuropejskiej współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej” głosi m. in.:

— Wielkie odkrycia w dziedzinie energii atomowej znacznie zwiększyły możliwości postępu technicznego, rozwoju energetyki i przemysłu, jak również rolnictwa, transportu, nauki i kultury oraz wzrostu dobrobytu narodów.

Dalszy postęp w dziedzinie energii atomowej oraz jej praktyczne zastosowanie naukowe i techniczne wymagają odpowiedniej bazy produkcyjnej i naukowo-technicznej, jak również wspólnego wysiłku państw przy organizowaniu produkcji i wykorzystaniu tej energii do celów pokojowych.

Obecnie, gdy „zimna wojna” i wzajemna nieufność między państwami, które przeszkadzały wszechstronnemu rozwojowi współpracy międzynarodowej, stają się już sprawą przeszłości — powstają bardziej sprzyjające warunki ku temu, by wysiłki uczonych, inżynierów i innych specjalistów w dziedzinie energii atomowej mogły być poświęcone wykorzystywaniu tej energii nie do celów militarnych, lecz do celów pokojowych dla dobra ludzkości.

Rząd radziecki uważa, że zawarcie porozumienia międzynarodowego przewidującego bezwzględny zakaz stosowania broni atomowej i wodorowej oraz jej wyeliminowanie ze zbrojeń państw stworzyłoby szerokie możliwości pokojowego wykorzystywania energii atomowej i dałoby możliwość użycia olbrzym

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Ciekawe dokumenty o przyjaźni Czernyszewskiego z polskimi zesłańcami

MOSKWA (PAP)

Leningradzki historyk Czernikow opracował studium o pobycie wielkiego rosyjskiego demokraty rewolucyjnego N. Czernyszewskiego na zesłaniu w Zabajkale. Czernikow wykorzystał w swej pracy szereg nieopublikowanych dokumentów, odnalezionych w archiwum obwodowym i w muzeum krajoznawczym w Cziwie. W archiwum tym natrafiono m. in. na ciekawe materiały, potwierdzające łączność pisarską z uczestnikami polskiego powstania narodowo-wyzwoleńczego 1863-1864 r., zesłanymi przez rząd carski do osiedla zabajkalskiego — Kadjal.

## Delegacja górników belgijskich przyjechała do Polski

WARSZAWA (PAP)

13 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników 4-osobowa grupa górników belgijskich — działaczy związkowych. Na czele grupy stoi Marcel Godart.

W czasie 14-dniowego pobytu w naszym kraju goście belgijscy zapoznają się z warunkami pracy i życia górników, a także zwiedzają ośrodki leczniczo-wypoczynkowe dla górników.

## Czy piłkarze polscy pójdą śladem lekkoatletów?

Piłkarze Węgier, którzy przybyli do Poznania w sile 21 osób wraz z kierownictwem, przywiązują do niedzielnego spotkania drugiej reprezentacji niemiejsze znaczenie

## Delegacja Stronnictwa Demokratycznego przyjęta przez członków rządu

WARSZAWA (PAP)

Dnia 12 bm. wicepremierzy T. Gede i E. Stawiski w obecności ministra finansów T. Dietricha, ministra handlu wewnętrznego M. Minora, kierownika Ministerstwa Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła M. Olszewskiego oraz kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR M. Marca przyjęli delegację CK Stronnictwa Demokratycznego w składzie: sekretarz generalny CK SD — L. Chajin, zastępca sekretarza generalnego CK SD — Z. Moskwa, członek prezydium CK SD — J. Rabanowski, członek prezydium CK SD — J. Jodłowski i zastępca kierownika zespołu ekonomicznego CK SD — Cz. Zagórski.

Delegacja przedstawiła członkom rządu postulaty wysuwane przez Stronnictwo Demokratyczne, zmierzające do stworzenia lepszych niż dotychczas warunków dla rozwoju rzemiosła.

Rozmowy toczyły się w oparciu o memoriał Stronnictwa Demokratycznego.

W czasie dyskusji przedstawiciele rządu i partii stwierdzili, że w minionym okresie zwłaszcza w terenowych ogniskach administracji, wystąpił szereg wypaczeń w stosunku do rzemiosła.

Obecnie — jak poinformowali delegację przedstawiciele rządu — opracowuje się szereg uchwał i dekretów, mających na celu poprawienie tych błędów m. in. w oparciu o materiały uprzednio przedstawione rządowi przez Stronnictwo Demokratyczne. Przedsiewzięto już szereg kroków, które wpłyną na poprawę tej sytuacji.

Podkreślano zgodność poglądów rządu i stronnictwa w zakresie jak najpełniejszego wykorzystania potencjału produkcyjnego rzemiosła zarówno w dziedzinie świadczenia usług dla ludności, jak i uzupełniania rynkowej masy towarowej.

## Na sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP)

13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Narodowości. Podobnie, jak na posiedzeniu Rady Związku, kontynuowana była dyskusja nad projektem ustawy o emeryturach i rentach państwowych. Wyspowiedzieli się w dyskusji wypowiedzieli się za przyjęciem projektu.

Redukcja wydatków zbrojenia, a jednocześnie zwiększenie rent i emerytur oraz przeprowadzenie innych posunięć zmierzających do podniesienia stopy życiowej narodu — oświadczyła deputowana Z. Bartuszkene — dobitnie świadczy o pokojowej polityce rządu radzieckiego.

Po zamknięciu dyskusji nad projektem ustawy wygłosił przemówienie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin.

## Słuszny wniosek CRZZ

Rozwój budownictwa indywidualnego napotyka niejednokrotnie poważne trudności, do których należą głównie brak dokumentacji oraz niedostateczna zaopatrzenie w materiały budowlane. M. in. brak planów zagospodarowania przestrzennego powodował, zwłaszcza w Warszawie i Łodzi, trudności w uzyskaniu od prezydentów rad narodowych działek budowlanych. Obecnie w Warszawie wytypowano już ostatecznie odpowiednie tereny na Grochowie. Wszyscy przedsiębiorcy, którzy współuczestniczą obecnie w robotach związanych z budownictwem indywidualnym, traktują je jako pracę uboczną. Dlatego też, CRZZ wystąpiła ostatnio do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej z wnioskiem w sprawie utworzenia państwowego przedsiębiorstwa budownictwa indywidualnego.

## Na Śląsk popłynie wódna woda

STALINOGRÓD (PAP)

Gorączkowy ruch, panujący na największej inwestycji wodnej Sześciolatki — na gozałkowskiej zaporze wodnej, świadczy o tym, że zbliża się decydujący moment — oddania do ciągłej eksploatacji urządzeń wodociagowych zapory. Za kilka dni do mieszkań górnośląskiego okręgu przemysłowego popłynie już pierwsza woda z Wisły. Dzięki temu znacznej poprawie ulegnie zaopatrzenie w wodę pitną mieszkańców Śląska.

Wybudowany wielkim nakładem kosztów nie tylko w Gozałkowicach, lecz i w innych miastach Śląska olbrzymi zespół urządzeń zacznie przynosić ludności korzyści.

OTWARCIE SPARTAKIADY WSI



W czwartek na stadionie AZS-u w Poznaniu odbyło się Otwarcie IV Spartakiady Wsi — imprezy, która stanowi generalny przegląd dorobku ludowych zespołów sportowych.

Uroczystość otwarcia zakończono defiladą, w której wzięło udział ponad 900 wiejskich sportowców reprezentujących barwy 17 województw.

# Zachód nie przejawia dobrej woli w rozwiązywaniu spornych problemów międzynarodowych

Na posiedzeniu Komisji Rozbrojeniowej ONZ delegat ZSRR — Gromyko, omówił propozycję prezydenta Eisenhowera w sprawie wzajemnego przeprowadzania przez USA i ZSRR inspekcji lotniczej i dokonywania z powietrza zdjęć obiektów wojskowych i ewentualnych ruchów wojsk. A. Gromyko zwrócił uwagę, że dokonywanie takich zdjęć lotniczych w okresie trwania wyścigu zbrojeń mogłoby ułatwić wybranie odpowiedniego momentu i miejsca dla przeprowadzenia nagłego ataku. Poza tym propozycja prezydenta Eisenhowera nie wspomina zupełnie o inspekcji lotniczej obszarów innych państw poza Związkiem Radzieckim i USA, a wiadomo przecież, że Stany Zjednoczone mają liczne bazy wojskowe rozsiane po całym świecie. Dlatego też inspekcji lotniczej nie można uznać za skuteczny system kontroli nad zbrojeniami, i wobec tego Związek Radziecki nie uważa za możliwe przyjęcie propozycji prezydenta Eisenhowera.

Gromyko wysunął w imieniu rządu ZSRR propozycję, którą można by ująć w następujących punktach:

- 1) Wielkie mocarstwa zobowiązują się uroczysto, że nie użyją broni atomowej i wodorowej oraz ogłaszają bezwzględny zakaz używania tego rodzaju broni;

- 2) Zawarte będzie porozumienie w sprawie zakazu broni masowej zagłady, wyeliminowania istniejących zapasów bomb atomowych oraz wstrzymania ich produkcji;

- 3) Zawarte będzie porozumienie w sprawie na-

tychmiastowego położenia kresu doświadczeniom z bronią jądrową;

- 4) Liczebność sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej zostaje ustalona na 2,5 miliona żołnierzy dla każdego z tych państw, dla W. Brytanii i Francji — po 750 tys. żołnierzy, a dla innych państw — nie więcej niż 150—200 tys. żołnierzy;

- 5) Wprowadzony będzie skuteczny system kontroli nad przestrzeganiem zakazu broni atomowej oraz redukcją sił zbrojnych. System ten będzie przewidywał m. in. prawo inspekcji jednostek wojskowych, składow broni i amunicji, fabryk zbrojeniowych oraz lądowych, morskich i powietrznych baz wojskowych.

A. Gromyko podkreślił, że twierdzenie przedstawicieli mocarstw zachodnich, jakoby ZSRR chciał rozbrojenia bez kontroli, jest pozbawione wszelkich podstaw. Związek Radziecki jest za wprowadzeniem skutecznego systemu kontroli międzynarodowej, przewidującego m. in. utworzenie w pewnych punktach strategicznych posterunków inspekcyjnych, aby zapobiec ewentualności nagłego ataku.

Związek Radziecki jest za uzdrowieniem całej atmosfery międzynarodowej, jest za likwidacją wszystkich bloków militarnych i zlikwidowaniem wszystkich baz wojskowych na obcych terytoriach. Jesteśmy za wycofaniem wszystkich wojsk z Niemiec i za utworzeniem systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie. Walczymy o likwidację wszelkiej dyskryminacji w handlu międzynarodowym i domagamy się zacieśnienia więzi gospodarczych i kulturalnych między wszystkimi państwami.

Delegat ZSRR podkreślił następnie, że odpowiedzialność za to, iż wiele ważnych problemów międzynarodowych nie zostało dotychczas rozwiązanych, ponoszą te same koła, które nie chcą rozbrojenia. Trzeba spojrzeć faktom w oczy — powiedział A. Gromyko. Koła te nie chcą uregulowania tych problemów, ponieważ są zainteresowane w wyścigu zbrojeń

Jasne jest, że rozwiązanie tych problemów pociągnęło by za sobą dalsze złagodzenie napięcia międzynarodowego, co utrudniłoby sytuację tych, którzy ciągną pokazne zyski z wyścigu zbrojeń. Dlatego też koła monopolistyczne pewnych krajów starają się pogłębić rozbieżności między mocarstwami i pragną kontynuowania „zimnej wojny“.

Charakterystycznym przykładem tego rodzaju polityki jest niedawne wtargnięcie samolotów amerykańskich do obszaru powietrznego ZSRR. Jak wiadomo, w dniach 4, 5, 9 i 10 lipca br. samoloty amerykańskie naruszyły granice obszaru powietrznego Związku Radzieckiego i dokonały dłuższych lotów nad terytorium ZSRR. Nie ulega wątpliwości, że te loty wywiadowcze miały na celu zastrzeżenie stosunków między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi.

A. Gromyko stwierdził, że sporne problemy międzynarodowe byłyby już od dawna rozwiązywane, gdyby nie brak dobrej woli ze strony mocarstw zachodnich.

## Z KRAJU

### WAGONY DLA EGIPTU

W hucie im. Nowotki w Ostrowcu wykonany został prototyp wagonu towarowego, które eksportować będzie do Egiptu, jest to wagon blaszany, kryty, nośności 10 ton.

### ŚLEDZIE

Do nabrzeża portu rybackiego w Swinoujściu przycumował statek-baza „Morska Wola“, który z łowisk Morza Północnego przywiozł ponad 20 tys. bezek śledzi.

### NOWY TYP PRAŁKI I WYŻYMACKI

W Poznańskich Zakładach Metalowych i Emalierni rozpoczęto przygotowania do seryjnej produkcji nowego typu pralek elektrycznych. Fachowcy twierdzą, że będą one wygodne i ekonomiczne.

Te same zakłady przystąpią do produkcji nowego typu wyżymaczki ręcznej oraz bardzo sprawnej w działaniu wórkwi elektrycznej do suszenia białiny.

### WKROTCE — SAMOCZYNNIE

PIHM w Poznaniu przystąpił do instalowania na Warcie urządzeń do samoczynnego rejestrowania wysokości wody. W specjalnie wybudowanym do tego celu budynku, założonym zostanie tzw. limnigraf sprowadzony z Czechosłowacji.

### Z OSMIU KRAJÓW DO SOPOTU

W najbliższą niedzielę przybędzie do Sopotu 60-osobowa grupa dziewcząt i chłopców z 8 państw na międzynarodowy obóz młodzieżowy krajów nadbałtyckich. Gospodarze obozu — młodzież ZMP-owska Wybrzeża — starają się, aby pobyt ich kolegów zagranicznych wypadł jak najprzyjemniej.

## Kolej na mocarstwa zachodnie

Dnia 12 bm. na posiedzeniu Komisji Rozbrojeniowej ONZ delegat radziecki Gromyko oświadczył, że Związek Radziecki zgadza się na propozycję mocarstw zachodnich w sprawie ustalenia liczebności sił zbrojnych ZSRR, USA, Chin, Wielkiej Brytanii i Francji — jako na pierwszy krok w kierunku powszechnego rozbrojenia. Odpowiednie kontyngenty propozycji zachodnich wynosiły: dla ZSRR, USA i ChRL po 2,5 miliona żołnierzy, dla Wielkiej Brytanii i Francji po 750 tys. żołnierzy.

Związek Radziecki po raz drugi już wyraża zgodę na propozycję mocarstw zachodnich w sprawie określenia maksymalnych kontyngentów sił zbrojnych wielkich mocarstw. W roku 1952 a następnie w 1955 proponowały one ustalenie liczebności tych kontyngentów następująco: dla ZSRR, USA i Chin po 1,5 miliona, dla Anglii i Francji po 650 tys. ludzi. Po przyjęciu tych propozycji przez Związek Radziecki mocarstwa zachodnie wycofały się ze swoich własnych deklaracji i zaproponowały nowe cyfry, licząc być może na to, że dyskusję wokół nowych propozycji przedłużą odpowiednio prace Komisji Rozbrojeniowej ONZ, a tym samym oddalą dzień, w którym wreszcie trzeba będzie przejść w sprawie rozbrojenia od słów do czynów.

Do tego właśnie — do przejścia od słów do czynów — zmierza Związek Radziecki. Gromyko w swoich wystąpieniach na obecnej sesji Komisji Rozbrojeniowej ONZ stwierdził, iż rządy wielkich mocarstw nigdy nie ponosiły tak wielkiej odpowiedzialności za rozwiązanie problemu rozbrojenia i że czas już położyć kres powodzi słów a zająć się konkretnie rozbrojeniem.

Nie trzeba sięgać poza granice ostatnich dwóch miesięcy, by się przekonać, że Związek Radziecki nie tylko na forum ONZ prowadzi nieustraszoną politykę zmierzającą do czynów rozbrojeniowych. Dnia 14 maja br. — dwa miesiące temu została ogłoszona decyzja rządu ZSRR, która stwierdzała, że do 1 maja 1957 roku siły zbrojne ZSRR będą zredukowane o 1.200 tys. żołnierzy i oficerów oprócz przeprowadzonej już w roku 1955 redukcji sił zbrojnych o 640 tys. ludzi. W tym samym oświadczeniu rząd radziecki stwierdzał, że gotów będzie rozpatrzyć dalsze ewentualne redukcje, jeżeli mocarstwa zachodnie podejmą w tej sprawie odpowiednie decyzje.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że mocarstwa zachodnie z jakąś niepokojącą antymilitaryznością porzucają swoje własne propozycje rozbrojeniowe, jeżeli tylko zaakceptuje je Związek Radziecki. Świadczy o tym, że podstawową trudnością w osiągnięciu porozumienia jest rozbieżność między składanymi przez mocarstwa zachodnie deklaracjami, a żywionymi przez nie planami. Dotychczasowe doświadczenia wykazały również, że zbyt trudno jest osiągnąć od razu ogólne porozumienie rozbrojeniu obejmujące zarówno dziedzinę broni klasycznej, jak i broni atomowych. Ten dążenie do ich łączenia wskazuje na utopienie sprawy rozbrojenia w powodzi słów bez konkretnego rezultatu.

Nowe podejście do problemu rozbrojenia polega więc po pierwsze: na rozdzieleniu sprawy broni klasycznej od atomowych i po drugie: na porozumieniach częściowych. Jak wiadomo, w dziedzinie redukcji zbrojeń klasycznych między wielkimi mocarstwami doszło do znacznego zbliżenia poglądów i wydaje się — w szczególności po ostatnim oświadczeniu ministra Gromyki z dnia 12 bm. — że porozumienie w sprawie redukcji sił zbrojnych do uzgodnionych kontyngentów jest możliwe. A nie ulega wątpliwości przecież, że takie wstępne porozumienie miało by ogromną doniosłość dla dalszego rozwoju wydarzeń w sytuacji międzynarodowej w kierunku odprężenia i odbudowy zaufania w stosunkach między państwami. Po gład ten znalazł wyraz w radzieckiej propozycji z dnia 27 marca br. i znajduje w obecnym, omawianym oświadczeniu ministra Gromyko. Oświadczył on m. in.: „Jeśli uznane będzie, iż nie jest celowe uzależniać osiągnięcia porozumienia w sprawie zbrojeń zwykłego typu od osiągnięcia porozumienia w sprawie broni atomowej i odwrotnie — rząd radziecki popiera propozycję rozwiązania problemu rozbrojenia etapami“.

Tak więc nowa propozycja radziecka jest jeszcze jednym wyrazem wytrwałego dążenia rządu radzieckiego do osiągnięcia choćby częściowego porozumienia w sprawie rozbrojenia — choćby częściowego, byle konkretnego.

Pytamy — jakie stanowisko zajmie teraz Zachód? Czy zechce wu się wycofać, by przedstawić nowe propozycje, nowe kontyngenty maksymalne sił zbrojnych? Czy zechce wynaleźć środki przedłużające bezpłodne debaty na tematy rozbrojenia? Na razie przedstawiciele trzech mocarstw wyraziły swoje „głębokie zainteresowanie“ nowymi propozycjami radzieckimi i oświadczyły, że „poświęcą im pilną uwagę“ i że zbadają je dokładnie. Krają pogłoski, że Stany Zjednoczone przygotowują „całkowicie nowe propozycje“ w celu przełamania trwającego od wielu lat „martwego punktu na odcinku rozbrojenia“.

Projekty te miały być obecnie rozpatrywane przez międzydepartamentalną komisję pod przewodnictwem Stassena. Dotychczas wyniki prac komisji są tryzowane w ścisłej tajemnicy. Mówi się również o tym, że ewentualnie prezydent Eisenhower mógłby wysłać Stassena do Moskwy, aby osobiście przedstawił propozycję przywódcom radzieckim. (api)

## Oświadczenie Związku Radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1)

mich zasobów materialnych, technicznych i innych nie do produkcji środków zniszczenia, lecz do tworzenia wartości duchowych.

Domagając się konsekwentnie bezwzględnego zakazu broni atomowej i wodorowej i wykorzystywania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych, rząd radziecki już obecnie podejmuje niezbędne kroki dla wszechstronnego rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego wykorzystywania tej energii.

Rząd radziecki uważa, iż możliwości rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego zastosowania energii atomowej bynajmniej nie są jeszcze wyczerpane. Dotyczy to w szczególności rozwoju współpracy w tej dziedzinie na zasadzie regionalnej. W chwili obecnej uwagę szeroko koł opinii publicznej coraz bardziej przykuwa

sprawa zorganizowania wspólnej pracy w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej między państwami europejskimi. Rozwój takiej współpracy między krajami Europy w dużym stopniu przyczyniłby się do umocnienia zaufania między nimi i odpowiadałby interesom bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego.

W obecnych warunkach właśnie państwa europejskie na równi ze Stanami Zjednoczonymi mają najbardziej korzystne warunki, w tym wysoko rozwinięty przemysł, wykwalifikowaną siłę roboczą, dobrze przygotowane kadry naukowe i inżynierskie oraz niezbędne zasoby dla rozwoju współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej, zarówno między krajami Europy, jak i dla udzielania odpowiedniej pomocy innym państwom. Trzeba jednakże podkreślić, że ostatnio w niektórych państwach zachodnio-europejskich czyni się wyraźne próby wyzyskania zrozumiałych dążeń narodów do rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego stosowania energii atomowej dla stworzenia również w tej dziedzinie zamkniętego ugrupowania kilku państw, co nie może nie przeszkodzić szerokiej współpracy w tym względzie na podstawie ogólnoeuropejskiej. Takie właśnie ugrupowanie przewidywały plany utworzenia tzw. Euratomu, atomowego zjednoczenia sześciu krajów zachodnio-europejskich.

Nie można nie widzieć — głosi dalej oświadczenie — że utworzenie takiej organizacji w warunkach, gdy szereg państw Europy Zachodniej wchodzi w skład zamkniętych bloków militarnych, przeciwstawnych innym państwom europejskim, doprowadziłoby do tego, że działalność Euratomu podporządkowana byłaby militarnostrategicznym celom tych bloków.

Należy również podkreślić, że utworzenie Euratomu doprowadziłoby w praktyce do uchylenia wszelkich ograniczeń w dziedzinie produkcji energii atomowej, przewidzianych obecnie w stosunku do Niemiec zachodnich.

Dla celów współpracy uczonych różnych krajów w teoretycznych i eksperymentalnych badaniach w dziedzinie fizyki jądrowej oraz w celu rozszerzenia możliwości wykorzystywania energii atomowej do celów pokojowych, z inicjatywy Związku Radzieckiego zwołana została w marcu 1956 r. w Moskwie konferencja przedstawicieli 11 krajów Europy i Azji, które zawarły porozumienie w sprawie utworzenia międzynarodowej organizacji naukowo-badawczej pod nazwą „Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych“. Zgodnie z zawartym porozumieniem, rząd radziecki przekazał Zjednoczonemu Instytutowi Instytut Problemów Jądrowych i laboratorium elektro-fizyczne z całym urządzeniem.

Porozumienie przewiduje wyraźnie, że inne państwa, które za-

pragną w przyszłości wziąć udział w pracach Instytutu, mogą stwierdzić, że zgadzają się z zasadami zawartego porozumienia i na mocy uchwały większości państw — członków Instytutu stać się jego pełnoprawnymi członkami.

Przywiązując wielką wagę do współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej, rząd radziecki uważa, iż nadszedł czas, aby zwołać konferencję krajów europejskich dla omówienia sprawy utworzenia ogólnoeuropejskiej organizacji regionalnej do spraw pokojowego wykorzystywania energii atomowej.

Byłaby to organizacja międzyrządowa i mogłaby do niej należeć wszystkie państwa tego państwa europejskie. Mogłoby do niej również należeć Stany Zjednoczone.

Rząd radziecki wyraża przekonanie, że rządy wszystkich krajów zainteresowanych ustosunkują się z należytą uwagą do apelu Związku Radzieckiego, by zjednoczyły swe wysiłki w tej tak ważnej dziedzinie.

Tekst powyższego oświadczenia został w dniu 12 lipca br. przekazany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR rządowi Austrii, Albanii, Belgii, Bułgarii, Wielkiej Brytanii, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Grecji, Danii, Islandii, Włoch, Luksemburga, Holandii, Norwegii, Polski, Rumunii, Niemieckiej Republiki Federalnej, Finlandii, Francji, Czechosłowacji, Szwajcarii, Szwecji i Jugosławii oraz rządowi Stanów Zjednoczonych — za pośrednictwem ich przedstawicieli dyplomatycznych w Moskwie.

Został on jednocześnie przekazany do wiadomości rządów Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Mongolskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — za pośrednictwem ambasad tych państw w Moskwie.

## Na Zjeździe SPD

### Rozwój przemysłowy musi być kontrolowany przez państwo

MONACHIUM (PAP)

Leo Brandt w referacie na Zjeździe SPD mówiąc o rewolucji przemysłowej podkreślił, że siłą napędową tej rewolucji jest energia atomowa, która stwarza możliwość przeobrażeń socjalistycznych w niektórych krajach kapitalistycznych. W związku z tym Brandt podkreślił, iż oblicze przyszłego świata zależy od tego, kto zwycięży w zapasach o udzielanie pomocy krajom zmierzającym do socjalizmu — Wschód czy Zachód. „Zwycięży Wschód — powiedział Brandt — jeśli Zachód nie pogodzi się z faktem, że dla takich krajów, jak Indie i Burma formy kapitalistycznego ustroju nie oznaczają już postępu, lecz powrót do feudalizmu“.

Mówca przestrzegł przed pozostawieniem kontroli nad rozwo-

jem przemysłowym w rękach monopolu i domagał się powierzenia tej roli państwu.

W swych referatach na tematy gospodarcze prof. Brandt i Carlo Schmid poświęcili wiele uwagi sprawie automatyzacji procesów produkcyjnych, przy czym oświadczyli oni, że SPD nie wypowiada się zasadniczo przeciwko automatyzacji przemysłu.

Uczestnicy zjazdu opracowali i uchwalili na podstawie referatów Brandta i Schmidta szereg wniosków, które domagają się m. in. systematycznego badania rozwoju społeczeństw, opracowania szerszego programu badań w dziedzinie energii atomowej, a także szeregu reform socjalnych, rozszerzenia kredytów na szkolnictwo zawodowe, skrócenia czasu pracy, zwiększenia troski o stan zdrowia mas pracujących itd.



**PARYŻ.** Rada administracyjna francuskich kopalń węgla postanowiła przedstawić władzom wspólnoty węgla i stali nowe tabele cen węgla, które wejdą w życie od 16 lipca br. Tabele te przewidują zwykłą cen węgla o 4 proc.

**LONDYN.** Jak donoszą z Kalkuty, w pobliżu Binpur w Indiach zatonał na rzece Cossaye prom wiozący około 80 pielgrzymów na święto religijne. Katastrofa nastąpiła w czasie zamieszania, jakie powstało na pokładzie przy pobieraniu opłat za przejazd. Uratowano zaledwie czterech pasażerów.

**PARYŻ.** Z Havru do Paryża przybyła druga grupa turystów radzieckich, licząca 435 osób. Turysty zabawią w Paryżu dwie doby, po czym udadzą się z powrotem do Havru, skąd odpłyną na pokładzie statku „Pobieda“ w dalszą podróż naokoło Europy.

**NEWY JORK.** W okresie od 1948 do końca ubiegłego roku w USA wydarzyło się 127 katastrof lotniczych. 60 spośród tej liczby pociągnięto za sobą poważne ofiary w ludziach.

**NEWY JORK.** Słynna aktorka Greta Garbo wystąpi przypuszczalnie nie na jesieni br. w jednym z teatrów na Broadway w sztuce Antoniego Gronowicza „Modrzejewska, jej życie i miłość“. Greta Garbo bawi obecnie w Paryżu.

**BONN.** Kilku księży protestanckich w południowo-zachodnich Niemczech oświadczyło, że wywiesi czarne flagi na swych kościołach, aby w ten sposób zaprotęstować przeciwko wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej w Niemczech zachodnich.

**PARYŻ.** Ostatnio obradował komitet departamentu Sekwany, patronujący odbudowie pałacu w Wersalu. Zebrani wysłuchali sprawozdania za okres ostatnich czterech lat. Były minister sztuki Cornu przypominał, że w roku 1951 koszty prac związanych z restauracją pałacu zostały ocenione na 5 miliardów franków. Kwotę tę już zebrano. W okresie najbliższych 18 miesięcy prace będą całkowicie zakończone.

## Co słychać?

### Kilka nowin

Przede wszystkim — ta najważniejsza: przemysł węglowy wykonuje plany dzienne. Np. 9 i 10 bm. górnictwo nie tylko wykonało dzienny plan wydobycia, ale osiągnęło nadwyżki. Kto produkuje? Najwyższe wskaźniki, jak dotychczas, osiągnęły kopalnie: Kazimierz-Juliusz, Matylda, Radzionków, Kościusko, Ignacy, Czeladź, Chwałowice i Murcki. To jest dopiero dobry początek. Osiągnięto on również pomyślne zakończenie, jeśli w górnictwie rozwiązany zostanie zasadniczy problem usprawnienia transportu dolowego. Optymizm budzą odbywające się w kopalniach konferencje partyjno-ekonomiczne poświęcone temu właśnie zagadnieniu. Górnicy wysuwają bardzo konkretne i bardzo realne wnioski. Należy życzyć im i sobie realizacji tych wniosków.

Prościej i bez biurokracji ułoży się nareszcie współpraca pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi a spółdzielniami pracy, pomocniczymi i okolicznymi. Zauważać to należy nowemu piśmie oświadczenia Prezesa Rady Ministrów (z dnia 12 bm.), które wprowadza szereg udogodnień w korzystaniu z usług rzemieślniczych. Teraz np. przedsiębiorstwo państwowe, zamawiając w spółdzielni jakieś urządzenie mechaniczne, nie musi uzasadniać, że zamówienia tego nie może wykonać państwowy zakład przemysłowy. Dalej — udzielając zamówienia spółdzielni pomocniczej, nie trzeba tłumaczyć, że tej usługi nie mogła udzielić spółdzielnia pracy. I wreszcie — wolno już spokojnie, z czystym sumieniem, korzystać przedsiębiorstwu państwowemu z usług rzemieślnika prywatnego, bez papierków uzasadniających to „smiałe posunięcie“.

No, i trzecia nowina: reforma systemu szkolenia pielęgniarek. Dotychczas istniało u nas aż 18 dróg uzyskania zawodu pielęgniarki. Ze drogi te nie były najlepsze, dowodził miśki na ogół poziom naszej kadry pielęgniarskiej. Obecnie wprowadza się w życie jednolity system szkolenia kadr tej tak ważnej dziedziny służby zdrowia. Stworzone zatem zostaną dwa stopnie szkolenia: 2-letnie kursy PCK (na które przyjmowane będą dziewczęta po 7 klasach i po ukończeniu 16 lat). Absolwentki tych kursów stanowią będą pełnokwalifikowaną, podstawową kadrę pielęgniarek. Drugi stopień to dwuletnie szkoły państwowe, do których przyjmowane będą dziewczęta po ukończeniu 11 klas. Spośród tej grupy będą się rekrutować np. pielęgniarki zabiegowe, przełożone, pielęgniarki środowiskowe w lecznictwie otwartym itd. API

# Zwierzenia dziennikarza

Przydługie będą te zwierzenia. Ale konieczne dla człowieka, którego nawiedzają chwile zwątpienia, w skuteczność dziennikarskiej roboty.

Powszechnie wiadomo, że to właśnie z inicjatywy partii następuje pogłębiająca się stale demokratyzacja naszego życia. Bezspornie wiedzą o tym i ludzie dnia wczorajszego, zrosnięci z dogmatami minionego okresu kultu jednostki i jego następstw. Jednakże nie leży w ich naturze wyrażanie otwartego sprzeciwu. Rozumieją oni, że oznaczałoby to występowanie przeciwko generalnej linii partii (choć chcieliby widzieć w demokratyzacji jedynie chwilo- taktkę). Bezpieczniej wydaje się o- wym działaczom — nazywajmy rzeczy po imieniu — cicha, „podjazdowa“ walka z prasą. Redaktor, publicysta — to przecież nie sekretarz KW, nie plenum KC; ignorować jego głos, udawać, że nie wyraża on opinii szerszych warstw społeczeństwa, przemilczać krytykę, topić w męt- nych wyjaśnieniach właściwy jej sens — oto niektóre z form stosowane przez owych ludzi, niejednokrotnie z powo- dzeniem.

Zaczęło od trudności w kon- taktowaniu się z odpowie- dzialnymi ludźmi. Ani mi w głowie negowanie faktu, iż przeciętni są oni zajęci. Jednakże przekładanie wielu czynności nad potrzebę prze- prowadzenia rozmowy z przed- stawicielem gazety — wskazu- je na nierozumienie roli in- formacji i społecznej ko- nieczności powiadamia- nia w porę obywateli o wielu przejawach naszego życia politycznego oraz go- spodarczego. Dziennikarz jest bowiem właśnie nie kim in- nym, jak wystannikiem spo- łeczności, który temu spo- łeczeństwu zobowiązany jest aktualne wiadomości przekazywać.

Chyba nie potrzeba — szcze- gólnie w Poznaniu — prze- konywać nikogo, do czego pro- wadzi dezinformacja społeczeństwa. Praktyka czy- nienia z gazet czegoś na kształt dziennika urzędowego, który komunikuje czytelnikom o fak- tach dawno znanych im już skądinąd i skądinąd w okre- ślony sposób naświetlonych — dawno się już skompromi- towała.

Osobnym rozdziałem jest kwestia tzw. drażliwych te- matów. Są to — w rozumie- niu wielu urzędowych osób — niemal wyłącznie tematy naj- żywniej interesujące miesz- kańców naszych wsi i miast. Gdy dziennikarz pragnie po- mówić o tych sprawach, ze- brać potrzebne mu dane, sy- szy jeszcze zbyt często:

— O tym nie piszcie, to sprawa drażliwa.

Jest tajemnica poliszynela, że najwięcej tych „drażli- wych“ spraw widział kierow- nictwo Wojewódzkiego Zarzą- du Handlu, zmuszające dzien- nikarzy swoim milczeniem do obchodzenia palących spraw zaopatrzenia.

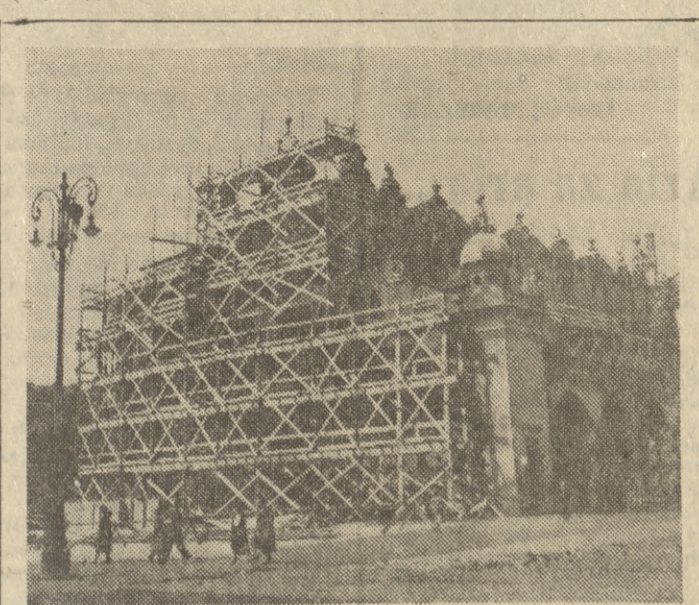
Na skutek przejawiających się jeszcze tu i tam następstw kultu jednostki — niejeden pracownik tej czy innej in- stytucji cierpi na „rozdwoje- nie jaźni“. Najpierw „klaru- je“ dziennikarzowi urzędo- wo co i jak, a potem pry- watnie, zastrzegając się, aby tego nie pisać, wypo- wiada się na temat tej samej sprawy, niekoniecznie „po li- nii“. Miałem taką rozmowę z pewnym pracownikiem Pre- zydium WRN w okresie two- rzenia nowych powiatów w naszym województwie. Urzę- dowo poinformował on mnie, że radni zostaną tam powo- łani przez kooptację; prywat- nie zaś opowiadał się za po- trzebą urządzenia tam wybo- rów. Samokrytycznie stwier- dzam, iż nie podjąłem na ła- mach „Głosu“ owego proble- mu, nie omieszczałem jednak te- go uczynić „Życie Warszawy“ w nr-ze 142, art. J. Stembro- wicza.

Na koniec „trudności wstępnych“ przypominę wypadki panujący w niejedynej instytucji (przykład — resort zdrowia w Poznaniu) system centralizmu niedemo- kratycznego, który polega na zastrzeżeniu sobie przez kierow- nika wyłączności prawa udzielania informacji albo, udzielania ze- zwolenia na ich udzielanie. Jest to — przynajmniej — skuteczny spo- sób unicestwiania dziennikarskie- go wysiłku, tak się bowiem dzia-

nie składa, że pracownik, które- mu zezwolono na informowanie redaktora — najczęściej trzyma je- zyk za zębami (wiadomo przecież kierownikowi k o g o, w razie cze- go, pociągnąć ma do odpowiedzial- ności, za „puszczenie pary“).

✱  
Poważniejszej natury są trudności, przed murem któ- rych staje publicysta po u- kazaniu się artykułu.

Przemilczanie artykułów prasowych, omawiających istotne problemy — to pier- wsza forma, dość powszechnie stosowana (i z powodzeniem — w odniesieniu do mniej wytrwałych działaczy pióra). Przykłady: niesławnej pamię- ci upór kierownictwa Wojew. Zarządu Rolnictwa, godzący oczywiście nie w interes re- dakcji, lecz w interes — nie mam powodu o tym wątpić — nasz wspólny. „Obrażenie się“ zastępcy przewodniczą- ce go Prezydium WRN — ob. Kwaśniewskiego i nieodpo- wiadanie na krytykę zawartą w artykule M. Halińskiego pt.: „O naciskaniu“ zamiesz- czonym 22 marca br., cisza w tymże Prezydium po artykule MH (z 7. V. br.) dotyczącym krytycznych warunków loka- łowych prokuratury, cisza po artykule niżej podpisanego w sprawie ślubów cywilnych (31. V.).



W Krakowie rozpoczęto remont Sukiennic — cennego za- bytku renesansowego Krakowa (na zdjęciu). M. in. od- nowione będą: piękna attyka — dzieło włoskiego archi- tekta Jana Marii Padovana oraz kamienne maszkarony. CAF — fot. Link

Niewtajemniczonym wyjaśniam, że redakcja wobec tłumaczeń za- interesowanych pracowników i instytucji, iż nie czytują oni pra- sy wojewódzkiej(!) — przesyła niemal zawsze wydrukowane ar- tykuły — „adresatom“.

Często instytucja wojewódz- ka przekazuje artykuł kry- tyczny, nadesłany z redakcji — wprost do podległego so- bie, skrytykowanego przed- siębiorstwa dla „ustosunko- wania się“. Nie trzeba chyba przekonywać, iż jakakolwiek pozycja publicystyczna druko- wana w gazecie nie znajduje uznania w oczach skrytyko- wanych.

Nie chodzi tu jednak tylko o niedopuszczalną praktykę odpowiadania na krytykę wy- łącznie przez skrytykowanego, zamłst przez nadrzędną in- stancję, problem ten ma i dru- gi aspekt, a jest nim kwestia braku zaufania do dziennikarzy. Wiosną napisałem cykl artykułów pt.: „Śladem bezruchu“, dotyczących nieczynnych obiektów przemy- słowych naszego województwa. Przed paru dniami znalazłem na biurku pismo z Wydz. Ek. KW PZPR z załączonym tłu- maczeniem się skrytyko- kowanej instytucji! Oznacza to nic innego jak dawanie wiary słowom każdego urzędnika przed racjami dziennikarzy, odmawianie dziennikarzom za- ufania.

Nieraz gdy ukaże się w dru- ku artykuł dotyczący okre- ślonej sprawy — zaintereso- wana instytucja wysyła na miejsce inspektora (czasem — dwu, co nazywa się już ko- misją), aby sprawdził od A do Z to, co dziennikarz napi- sał. Również i to świadczy o braku zaufania do dziennika- rzy, z którymi — moim zda- niem — należałoby rozmaw- iać, zainteresować się zebra- nymi przez nich faktami, ewentualnie zaproponować wspólny wyjazd.

Dlaczego tak się nie dzieje? Widzę tu jaskrawo występującą sprzeczność: dziennikarz działa w imię interesu spo- łecznego, dociekając praw- dy materialnej; natomiast skrytykowana instytucja przy- biera, prawie zawsze, postawę obronną i konsekwent- nie wybrańa siebie. Tym sa- mym „broniący“ stacają się na pozycję obrońców wła- snych interesów, wbrew interesom ogółu.

Przeważnie usiłuje się uto- pić w toku „obrony“ zawarty w artykule problem w mętnej wodzie „prostowania“ mało znaczących szczegółów.

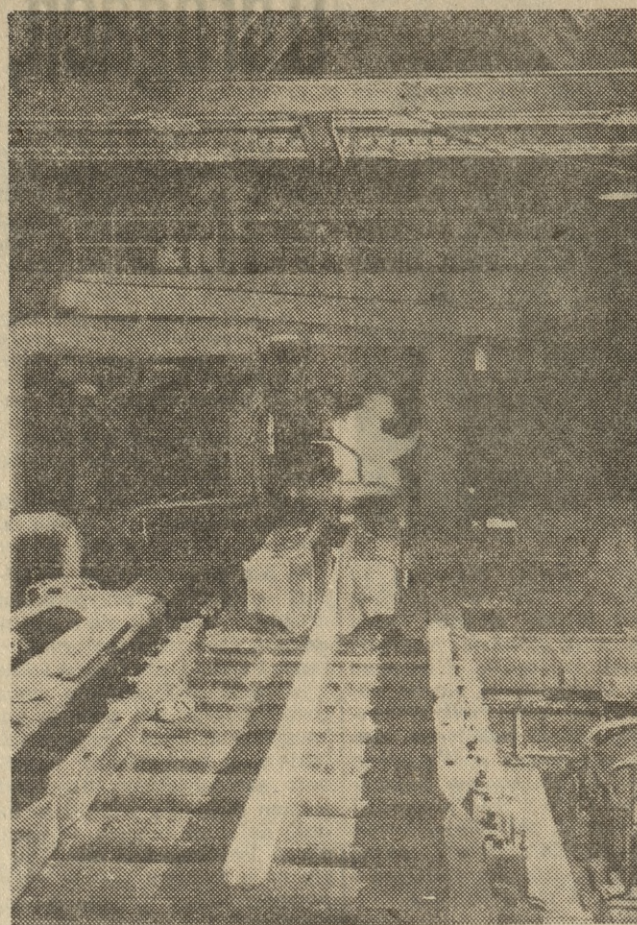
Jaskrawy przykład stanowi re- pлика 2 inspektorów Wydz. Orga- nizacyjnego Prez. WRN nadesła- na w związku z artykułami i bez- krytycznie załączyl do tego spra- wozdania pismo przewodnie) u- możliwiło im przewrócenie w „wy- jaśnieniu“ przysłowiowego kota w worku i sprowadzenie całej spra- wy do osobistej krytyki przewod- niczącego GRN w Gaju.

Nie usiłuję dokonać tu jak- iejś pełnej analizy — zdaje się jednak, nasuwa się to ra- ziej nieodparcie, że przytoczo- ne formy niweczenia dzien- nikarskiego wysiłku, trudu ludzi pióra, ludzi oddanych sercem całemu sprawie budownictwa so- cjalizmu — zmierzają do zde- mobilizowania pracowników prasy.

Wszystkich tych „utrudnia- czy“ zapewniamy, że będzie- my dokładali wszelkich sił, aby głębiej jeszcze sięgać do źródeł popełnianych błędów i wypaczeń. Jest to bowiem jedyna droga wiodąca do uni- kania ich w przyszłości.

Również — w prasie.  
Piotr ŻYCKI

HUTNICY ŚLĄSCY PRODUKUJĄ PONAD PLAN



Plan hut śląskich w pierwszych dziewięciu dniach lipca został wykonany z nadwyżką. W okresie tym hutnicy wy- produkowali 1524 tony surowca, 821 ton stali oraz 145 ton wyrobów walcowanych ponad plan. Poważny udział w przekroczeniu planów ma załoga huty „Bobrek“, która wyprodukowała już 354 ponadplanowe tony stali. Na zdjęciu: zgniatacz w hucie „Bobrek“. CAF — fot. Dąbrowiecki

## Ciekawostki rolnicze

### KONSERWY Z KONICZNY

Koniczyna, lucerna i inne rośliny motylkowe na ogół źle się zakiszają. Nie zawsze zaś można je odpowiednio wysuszyć na siano, zwłaszcza w krajach o dużej ilości opadów. Tak jest na przykład w Finlandii. Fina- nie jednak zaradziły tym klo- potom. Robią z tych roślin po- prostu konserwy, dodając nieco środków chemicznych. Najszer- sze zastosowanie znalazł opa- tentowany preparat określony symbolem „APK“ — zawiera- jący mieszaninę kwasu siarko- wego i solnego. Zielonkę składa się do silosa, skrapia się każdą

### warstwę roztworem tego prepa- ratu, ubija się, a na wierzch kładzie ciężką płytę kamienną.

Tak zakonserwowaną paszę można skarmiać już po 6 dniach. Nie traci ona swych wartości odżywczych nawet po 3 latach.

### PIORUNY UŻYŹNIAJĄ GLEBĘ

Największym „magazynem“ azotu na świecie jest powietrze. Rośliny uprawne czerpią z tego olbrzymiego rezerwuatu nie- wielkie jednak ilości. Biedzą się nad tym naukowcy, chcąc jak najwięcej azotu ściągnąć z po- wietrza na ziemię. Ustalono na przykład, że znaczne ilości azo- tu, stworzą podczas burzy z pio- runami (wyładowania elektrycz- ne) związki z tlenem i wraz z, deszczem spadają na ziemię. Obliczono, że na skutek burz splaya rocznie 16 kg azotu na każdy hektar. Uczony radziecki Subarow wynalazł tak zwa- ny „gromik“ czyli metalową kulę umieszczoną na wysokim maszcie, od której prowadzi stalowa lina w głąb ziemi. Wo- kół takiego gromika wzmaga- ją się w czasie burzy wyładowa- nia elektryczne i dzięki temu splaya wraz z deszczem duża ilość tlenu azotu, użyźniając obficie ziemię.

### KUKURYDZA PRZECIW WIATROM

Jak podaje „Zeitschrift für Acker- und Pflanzenbau“, w Niemczech zachodnich zakoń- czono doświadczenia nad wyko- rzystaniem kukurydzy, jako o- słony innych roślin przed wia- trem. Wyniki są nadszpejdawa- ne. Kukurydzę zasiewano na polach buraczanych pasami 3 m szerokości w odstępach 15-me- trowych, w poprzek do kierun- ku najczęściej wiejących wia- trów. Plony buraków wzrosły w poszczególnych latach od 10 do 50 kwintali z hektara, czyli średnio o 20%. Dodatkowym zy- skiem były wysokie zbiory ku- kurydzy z tego samego pola.

Pasy kukurydziane mogą więc służyć jako osłona dla ni- skopiennych roślin uprawnych przed wysuszającym działaniem wiatrów. Ma to ogromne zna- czenie dla tych okolic, gdzie występują często posuchy, brak opadów deszczu i duże nasile- nie wiatrów w okresie letnim.

Lorenzo Farenza

## W tajemniczym królestwie nafty (VII)

Curaçao, w czerwcu

Już za Zatoką Makaraibską, w odległo- ści około 40 km od półwyspu Paragua-ńskiego, leży wysepka holenderska, li- cząca 181 km<sup>2</sup> powierzchni i niespełna 60 ty- sięcy mieszkańców. Jest to Aruba. Nazwa nie znana na świecie, ale znająca dobrze mie- szkańcom Wenezueli i światowym potentat- om naftowym. Tam bowiem poddawana jest rafinacji duża część ropy, wydobywanej w Makaraibo.

Nie mając innego sposobu, aby dostać się na Arubę, musiałem poprosić o pozwolenie przejazdu na jakiejś cysternie panamskiej. Dowiedza jej nie tylko zgodził się od razu na moją prośbę, ale służył mi także za prze- wodnika w czasie mego pobytu w Oranjen- stad, który trwał oczywiście tylko kilka go- dzin. Lecz czas ten wystarczył mi aż nadto na obejrzenie olbrzymich rafinerii nafto- wych, wybudowanych przez Royal Shell i Standard Oil.

Około 70 km na wschód od Aruby leży Cu- racao, które znane jest całemu światu z li- kiero tej samej nazwy, wyrabianego ze skó- rek pomarańczy. Z Aruby jedzie się tam trzy godziny, wielką łodzią motorową, która kur- suje tu regularnie co dzień.

Wyspa Curaçao została odkryta przez His- zpana Alonso da Oviedo w roku 1497, w cza- sie ekspedycji prowadzonej przez Amerigo Vespucci z ramienia Hiszpanii. Oficjalnie je- dnak zajęta została dopiero w roku 1527. Ho- landrzy zaś, kiedy Anglicy wypędzili ich z Nowego Amsterdamu, dzisiejszego Nowego Yorku, upatrzyli ją sobie na założenie bazy dla swego handlu, w szczególności handlu niewolnikami.

✱  
Przybywam do Willemstad, stolicy Cura- cao, około godziny jedenastej z rana. Gdybym nie wiedział dobrze, gdzie jestem i gdyby nie widok otaczających mnie ludzi, wyłącznie niemal kolorowych — mógłbym przysiąc, że znalazłem się w uroczym mi- asteczku starej Holandii. Domy niewysokie, dwu lub najwyżej trzypiętrowe, pomalowane żywymi kolorami, z nieprawdopodobną ilo- ścią spiczastych przybudówek na dachach. Miasteczko przecina kanał, z licznymi roz- żągleniami, na powierzchni zaś wody do- strzec można polsk naftę. Tuż obok kraj- obrazu „starej Holandii“ znajduje się drugi,

jak najbardziej nowoczesny. Tworzą go za- budowania największych na świecie rafinerii nafty.

Pewien inżynier holenderski, z którym ja- dłem śniadanie w Hotelu Amerykańskim, o- powiadał mi, że Aruba i Curaçao zawdzięcza- ją całą swą fortunę dwóm przypadkowym darom natury. Po pierwsze, że są wyspami, a po drugie — że w Wenezueli wydobywa się rocznie 100 milionów ton ropy naftowej. Rze- czywiście, przed odkryciem nafty na oby- dwu wyspach istniało jedynie słabo rozwi- nięte rolnictwo. Staralem się jednakże prze- konać inżyniera, że chcąc w ten sposób wy- jeśnić przyczyny zdobycia owej fortuny, na- leżałoby potraktować również jako dar na- tury istnienie światowego kartelu naftowe- go... Trzeba by także uznać za naturalne zja- wisko, że Royal Dutch Shell i obie wymienio- ne wyspy należą do Holandii i że Shell po- siada aż tak wielkie prawa do wenezuel- skiej nafty... Byłoby to zbyt wiele wybrzyków natury, aby móc w to uwierzyć. Trzeba ra- ziej otworzyć oczy na sposoby, jakimi wielki kapitał monopolistyczny wyzyskuje cały świat! Bo przecież w Curaçao nie istnieje je- dynie Shell. Wystarczy chwilę pospacerować po Willemstad, aby napotkać dwie olbrzymie rafinerie, z których jedna należy do Lago Oil Company, a druga do Mexican Eagle Com- pany. Pod tymi nowymi nazwami ukrywa się stary znajomy Makaraibo, Standaard Oil Company. A co dzień z rafinerii Aruby i Cu- racao wychodzi ponad 115.000 ton materiałów pędnych, czyli przeszło 40 proc. całej pro- dukcji wenezuelskiej...

Interesy wielkiego kapitału holenderskie- go na tych dwóch wysepkach nabrały tak ol- brzymich rozmiarów, że rząd holenderski, aby uniknąć komplikacji międzynarodowych, ogłosił po prostu pewnego dnia, że Curaçao, Aruba i jeszcze cztery wysepki nie należą już do Antyliów, lecz stanowią część królestwa holenderskiego. Oto wspaniały wybieg praw- ny dla zamaskowania, pod przykrywką de- mokratii i wolności, spraw o wiele mniej na- dających się do publikowania.

✱  
Opuszczam holenderskiego inżyniera, prze- rażonego niemal antymonopolistyczną tyradą wygłoszoną przeze mnie. Niechaj się teraz nad nią zastanowi. A sam idę przejść się po mieście.

Czuje się trochę rozczarowany. Moje wy- obrażenie o Wypach Antylijskich było zu- pełnie inne, niż to co tu dotychczas zoba- czyłem. Widać, że książki opowiadają jedynie o marzeniach swych autorów...

Ujrzawszy sztyl biura podróży — wbiegam do niego tak skwapliwie, jakby był co naj- mniej lokalem rozrywkowym. Zastaję tam Murzyna, mającego co najmniej 190 cm wzrostu, który mówi po angielsku i załatwia mi od razu miejsce na statku odjeżdżającym jutro rano do Kingston. A ponieważ jestem jedynym klientem, proszę go jeszcze o wska- zanie, gdzie mógłbym spędzić wieczór. Dziwi się temu pytaniu, ale w końcu przyznaje mi rację, głównie dlatego, że był kiedyś bokse- rem w Nowym Jorku i czuje się teraz czło- wiekiem światowym, w porównaniu ze swy- mi współkrajowcami. Na moje pytanie, cze- mu nie pozostał w USA, odpowiada patrząc gdzieś w dal:

— Tam, aby uprawiać boks, trzeba być złym człowiekiem. A ja, z moim usposobie- niem, nadaję się widocznie tylko na urzę- dnika.

Po drodze wyjaśnia mi, że ludność mówi- tu narzeczem zwanym „paplamento“, które w różnych odmianach będę słyszał aż do Try- nidad. Jest ono utworzone ze słów hiszpań- skich, portugalskich, angielskich, francu- skich, holenderskich, karaibskich, a nawet afrykańskich. Proszę, aby zaprowadził mnie w jakieś miejsce, typowe dla tutejszego mia- sta — więc prowadzi mnie do lokalu, w któ- rym można wypić i zjeść wszystko, na co się ma ochotę. Coś pośredniego pomiędzy kawi- arnią, piwiarnią i restauracją. Ściany są wyło- żone ciemnym drzewem, takie same przepie- rzenia dzielą salę na wiele przegródek, w każ- dej z nich mieści się dość duży stół, kanapka otaczająca go z trzech stron. Lokal pełen jest ludzi, jedzących i pijących; wszyscy są czar- ni i bardzo hałaśliwi.

✱  
Gdy wychodźmy, jest już ciemno. Ale niebo jest całe w czerwieni od łun, bu- chających z niezliczonych rafinerii. Widok to doprawdy urzekający, ale by go obejrzeć, nie było także potrzeby przyjeżdżać 10.000 ki- lometrów.

Jutro rano wyjeżdżam już do Kingston, na Jamajkę. Uwolnię się nareszcie od zapachu nafty.

# O drogach, mostach i samochodach

Naszą rozmowę z wiceministrem Juliuszem Burginem rozpoczęliśmy w gmachu Min. Transportu Drogowego i Lotnictwa, a skończyliśmy na tarasie warszawskiego Domu Dziecka.

## Godzina rozmowy z wiceministrem Juliuszem Burginem

— Dobrze drogi sprzyja turystyce samochodowej — zauważyłem nieco sentencjonalnie, zmierzając do uzyskania wywiadu, który pierwotnie miał nosić „oficjalny” tytuł: „O rozwój sieci dróg i motoryzacji w Polsce”.

Na szczęście odpadła potrzeba oficjalności, gdyż min. Burgin z właściwą sobie bezpośredniością podjął interesujący nas obu temat.

— Ma pan słuszną — odparł — toteż nie przypadkiem drogowcy znajdują się u nas w jednym resorcie z motoryzatorami. Przecież nie można sobie wyobrazić dziś rozwoju życia gospodarczego bez pełnego wykorzystania tych możliwości, jakie daje nowoczesny transport samochodowy. Jesteśmy jeszcze pod tym względem na dość dalekim miejscu w Europie — kontynuował min. Burgin — w każdym jednak razie powiększyliśmy prawie 8-krotnie nasz tabor samochodowy w porównaniu z okresem przedwojennym i to z przewagą transportu ciężarowego, co uważamy za słuszną na obecnym etapie. Z chwilą jednak, gdy potrzeby transportu ciężarowego zostaną w zasadzie zaspokojone, wówczas stosunek ten zacznie się zmieniać na korzyść samochodów osobowych.

A jak, panie ministrze, przedstawia się obecnie nasz tabor ciężarowy i perspektywy jego rozwoju?

— „Star” 4-tonowy okazał się bardzo dobrym wozem, równie i na eksport. Ostatni raid tych wozów do Syrii przez Czechosłowację i Grecję do Pireus wykazał ich wysoką przydatność we wszelkich warunkach klimatycznych i drogowych. Samochód ten nie przyniósł nam wstydu: zdał doskonale egzamin na pustyni, dyktując szereg wozów amerykańskich. Również i „Star C 60”, który poszedł z ładunkiem do Bułgarii i wrócił bez najmniejszej awarii z powrotem, okazał się wozem o wysokich kwalifikacjach. Obecnie staramy się o lepszy materiał dla „Starów” i o ich większą ekonomiczność, co — jak przypuszczam — uda się osiągnąć. Pyta pan o perspektywy rozwoju? No cóż, przybiera nam rocznie ok. 20 tysięcy ciężarówek. Nie jest to może zbyt wiele w stosunku do potrzeb, ale — jeśli się weźmie pod uwagę, że przed wojną przemysł samochodowy u nas prawie że nie istniał, to obecna produkcja „Starów” i „Lublinów”, nie mówiąc już o ciągnikach, możemy uważać za poważne osiągnięcie naszej gospodarki.

— Zaczęliśmy, panie ministrze, od tego, że samochody potrzebują dobrych dróg. Jak więc przedstawia się obecnie stan sieci drogowej w Polsce?

— Stan dróg? Przytoczę dla zobrazowania kilka cyfr. Otóż mamy w tej chwili 32,2 km dróg twardych na 100 km kw. powierzchni. Dla porównania może pan zanotować, że Włochy mają 45 km, Czechosłowacja — 51, a Francja nawet 110 km na każde 100 km kw.

— Z czego wynika, że sieć naszych dróg w Polsce daleka jest jeszcze od doskonałości.

— O doskonałości trudno byłoby mówić zważywszy, że mieliśmy zaledwie 10 lat do odbudowy naszych dróg, które na

wielu, idących w setki kilometrów odcinkach, były drogami tylko z nazwy. W każdym razie — od wyzwolenia wybudowaliśmy 5.000 km zupełnie nowych, gładkich bezpyłowych na wierzchni na nowych trasach i dostosowaliśmy podstawowe sieci naszych dróg do szybkości 80—100 km. W perspektywie dalszych 20 lat powinniśmy osiągnąć 40 km nowoczesnych gładkich nawierzchni na każde 100 km kwadratowych. Chociaż i wtedy jeszcze — do końca mojej rozmowy — budownictwo drogowe nie będzie mogło dorównać kroku rozwojowi innych działów gospodarki narodowej ze względu na wielką kosztowność naszych inwestycji. Przecież z budową dróg — nie zapominajmy o tym — wiąże się także odbudowa mostów. A tych po wojnie odbudowaliśmy 80.000 metrów bież., wszystkie o konstrukcji żelbetowej.

— O ile wiem — wtrąciłem — to budujemy obecnie kilka większych mostów?

— Owszem. Dokładnie, trzy wielkie mosty. A przy okazji — dodał min. Burgin — może pan wspomni o naszych mostach sąsiedzkich, którymi powiązaliśmy się z naszymi przyjaciółmi z NRD. Mosty te zostały bądź odbudowane przez nas, bądź też zbudowane wspólnie z naszymi sąsiadami.

Rozmawiał:

Leopold MARSZAK

## Aria za arią...

Już kto jak kto, ale Puccini wrzucił swymi operami, jak nikt z wielkich muzyków. Arie w „Cyganerii”, „Madame Butterfly” czy „Tosce” mogą u bardziej „uczulonych” melomanów wycisnąć zupełnie szczera łzę. My, mieszkańcy „operowych miast” (jeśli mówię o miastach uniwersyteckich to można i o „operowych”) — otóż my mamy przecież te okazje, by zasiąść wygodnie w fotelu (na widowni teatru) i wraz z „Butterfly” przeżywać jej tragedię, czy współczuć biednej Mimì z „Cyganerii”. Pomyślmy jednak o miłośnikach muzyki operowej, którzy mieszkają z dala od miast. No cóż, skazani są na transmisje radiowe.

— Ale są przecież pomysły, są sposoby na urzeczywistnienie melomanów miasteczka i wsi; można, jak się okazuje, zaspokoić wybredne, nawet wymagające pozapoznańskie wielbicieli do brej muzyki.

Oto na zaproszenie artystów Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu pojechałem do Witaszyc, gdzie w pięknym Domu Socjalnym odbył się koncert, pod krótką nazwą: „Tosca”. Jest to po prostu operomontaż (że tak to określimy) składający się z arii, których w „Tosce” jest tak dużo.

Powiedziałem sobie a priori, że uwagę moją skoncentruję przede wszystkim na widowni, gdy salę wypełni piękny głos Cavaradossiego czy Toski, Scarpia wreszcie.

Bo montaż „Toski” według koncepcji Kazimierza Renza, który nota bene zasiada przy fortepianie — jest tak przygotowany, że właśnie te trzy postacie wypełniają dwugodzinny program wokalny. Jest jeszcze i narrator (K. Urbanek z Filharmonii poznańskiej), który słowem wiąże akcję opery.

Jest w tym jakiś bardzo radosny objaw. Oto prawdziwa sztuka, oto artyści z prawdziwego zdarzenia śpiewają w miasteczkach, wsiach i osadach i choć w pewnej mierze zaspokajają głód godziwej rozrywki, rozrywki na artystycznym poziomie.

Rozmawiałem w Witaszycach z wielu widzami. „Więcej i częściej” — oto dominująca nuta w życzeniach pod adresem artystów.

Jakaż to piękna praca dla rzyć ludzi sztuki na właściwym poziomie, nieść arię za arią do miasteczek odległych od ośrodków kulturalnych.

Piękna to praca iść z Puccinim, Verdim czy Moniuszką „pod rękę” od miasta do miasta.

t. h. n.

PS. Ekipa artystyczna, która jeździ z Toską, przedstawia się następująco: Alicja Dankowska (Tosca), Józef Przęda (Cavaradossi) i Henryk Guz (Scarpia).

## Wrażenia spod wiosła (1)

Ostatnie chwile na łódce. Kajaki, jeszcze puste, wołają przy przystanku. Malownicze jezioro Lampackie w Sorkwicach, gdzie rozpoczyna się spływ, wywołało nastrojową kontemplację.



## Pod znakiem kilimandżaro

Kilimandżaro ma wesołe, pomarańczowo-białe ubarwienie i śmiesznie karbowany ebonitowy koreczek, który wygląda zupełnie jak maleńki czarny cylinder na łysej głowie zażywnego jeźdźcy. Skąd się ta egzotyka na nazwa przypadała do zwykłego „dmuchanego” gumowego koła — nikt z nas dokładnie nie wiedział. Tak, jak w szkole — ktoś powiedział żartem i nazwa przyjęła się od razu i bezapelacyjnie. Kilimandżaro odgrywało nader ważną rolę dla samopoczucia Wandy — „spływaka” najmłodszego i najbardziej speszzonego perspektywami „sinej dali” Mazurskich Jezior.

Wyprawa zapowiadała się znakomicie — od tygodnia bowiem śniadaliśmy z kilimandżarą. Kilimandżaro leżało spokojnie na szczycie sporego pagórka konserw i śwetów. Wanda, którą zapewnialiśmy uroczystości, że na takim instrumencie może śmiało przepłynąć całe Śniadwy wzdłuż, tudzież na poprzek — spoglądała na nie z nieopisaną czułością, my natomiast pograżyliśmy się w studiowaniu na szego szlaku. Spoglądała tym czulej, im groźniej brzmiały nazwy odczytywane na mapie. Zyszczyłyśmy dość pozytywne. Mokre — nieco mniej (nomen omen) przy Pupach zdobyła się na uśmiech, natomiast Skonał i Zamordęje spowodowały objawy, zwany potocznie gęsią skórą.

Mietek ujął problem od innej strony.

— Co za pogańskie nazwy! — powiedział. — Ciekawe, czy tam można dostać mleka?

Pytanie to mieliśmy słyszeć zresztą codziennie. Mietek, nie okazujący pod tym względem w Poznaniu odchylenia od umowy w czasie spływu okazał się czułym mleko pijącym. W ogóle zauważyłem, że taka wyprawa stwarza świetną okazję do bliźszego poznania ludzkich namiętności. Ale o tym — później.

Na razie więc Wanda wierzyła w kilimandżarę (choć pływająca nienajgorzej), a my próbowaliśmy uwierzyć w to, że na Mazurach nie pada. Na wzajemnych przekonywaniach przeszła nam noc w pociągu. I rzeczywiście — za Olsztynem zaczęło się przecierać, a w Sorkwicach, na małej stacji nie

da, co ją nieco rozczuliło — i spływ się rozpoczął. Spytacie, kto wyruszał? Młodzień z całej Polski, o skórze raczej bladej, żadna przęda i wypoczniku. Nasza drużyna, składająca się z obsady czterech kajaków (na miejscu dookoopowano do nas dwie młode „spływaczki” z Domu Książki z Poznania), wypłynęła jako jedna z pierwszych w dziarskim rytmie.

Czekaliśmy 250 km wodnej wędrówki, z nieznanymi tajemnicami obozowania i własnoręcznego piczenia. Jak wygląda Jeziora Mazurskie? Geograficznie — olbrzymi kompleks wodny, połączony rzekami. Można tam płynąć z jeziora na jezioro chyba przez kilka lat. A jak to wygląda „opływanie”? Ci, którzy poznali tę wodną krainę, wiedzą, że tam na pewno powrócą. Tym zaś, którzy do tej pory urlopy swe spędzali gdzie indziej, możemy zareczyć, że strony te naprawdę są warte zwiedzenia — kajakem, rowerem czy pieszo. Nie czujemy się na siłach opisywać uroku tych stron, rozległej przestrzeni wielkich jezior, spokoju zacisznych zatoczek, zapachu pagórkowatych łąk i przepastnych lasów, obfitujących w poziomki, jagody i grzyby. Po drodze spotykaliśmy krzykliwe stada dzikich kaczek, nieruchome sylwetki czapli sterczących nad wodą, podziwialiśmy dorodne okazy łabędzi żyjących dziko wśród trzcin.

Kilimandżaro spoczywało czujnie za oparciem Wandy, gotowe do akcji. Janusz korzy stając z tego, że jako sternik siedział w tyle, dmuchał w nie dyskretnie co pół godziny. Oczywiście Wanda nie wiedziała o tym. Była najświęciej przekonana, że ta jej „gumowa deska ratunku” sprawuje się nienagannie, podczas gdy już w drugim dniu spływu zaczęła szpetnie nawalać. Na szczęście po kilku dniach u Wandy nastąpił przełom, oswoiła się z jeziorami i kilimandżarą puściła zupełnie w trasę. Sprawa wydała się dopiero na Mokrem gdzie złapał nas silny wiatr.

— No, Wanda, gdzie jak gdzie, ale tu właśnie może być (tfu, tfu!) pole do popisu dla kilimandżaro — powiedział Mietek.

Okłapnięte smętnie kilimandżaro otrzymało surową nagannę, którą niniejszym ośmiela-



Przez pierwsze dwa dni „kilimandżaro” (na pierwszym planie) zachowywało się nienagannie... Fot. (2) autorów

daleko Mragowa, słońce pokazało się nam w całej okazałości. Od razu potężne plecaki wydały się nam lżejsze, a świat i ludzie — przyjemniejsi. Łącząc nie z organizatorami spływu, działaczami PTT-K, którzy oświadczyli nam, że materace otrzymamy dopiero „gdzieś” po drodze. Powyciągaliśmy więc z przystanki kajaki, z szopy — wiosła, zawartość plecaków plus namioty, koce i kucharki spirytusowe załadowaliśmy na pokład i z rezygnacją oczekiwaliśmy uroczystości inauguracyjnych. Ku naszemu zdziwieniu odbyło się to bez spodziewanej pompki. Ot, krótkie przemówienie, wciągnięcie flagi na maszt (wciągała Wan-

my się przekazać wytwórniom produkującym koła kajakowe w gatunku, jak dotąd, raczej tandemnym.

Na tym można by zakończyć sprawę kilimandżaro. Woleliśmy zaufać sprawności naszych mięśni. Kajak skakał z fali na fale, wiosłowaliśmy zawzięcie. Wierzyliśmy — to także przyjemność. Tak oświadczyła nawet Wanda — oczywiście po przybyciu na miejsce, kiedy opróżniliśmy zawartość puszek, oganiając się przed komarami.

Ale o urokach obozowania pod płachtą namiotu oraz o efektach własnej kuchni — w następnym raporcie.

W. CHILA, J. BINIEK

## Nowości wydawnicze

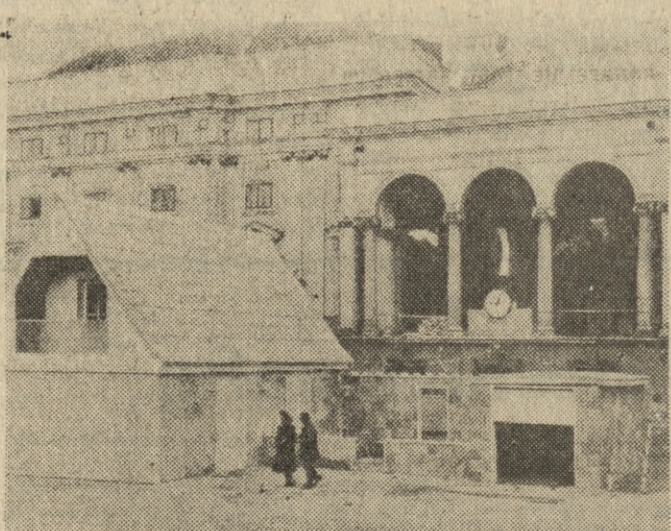
CYPRIAN NORWID: Okruchy poetyckie i dramatyczne. Zebrał i oprac. J. W. Gomulicki, W-wa 1956, PIW, cm 20 x 13, s. 444, nrb, tabl. 1, zł 33,50.

Tom „Okruchów” stanowi wynik mrówczej pracy i petyzmu wydawcy, J. W. Gomulickiego. Twórczość Norwida nie została nigdy kompletnie ujęta w jeden cykl tomów i rozproszona pozostaje do dziś dnia. W Polsce powojennej wydawca niniejszego tomu postanowił z czasem doprowadzić do zebrania całej twórczości Norwida. Tom zawiera: wstęp (do str. 43) pióra wydawcy, teksty nieznanych wierszy, fragmentów poetyckich i dramatów, „Dodatek krytyczny”, obszerny „Komentarz”, objaśnienia ilustracji i alfabetyczny spis utworów.

ERNEST HEMINGWAY: Stary człowiek i morze. Przekł. z ang. B. Zielińskiego, W-wa 1956, PIW, cm 19 x 12, s. 87, 1 nrb., zł 3,50.

Długo oczekiwane u nas opowiadanie wybitnego pisarza amerykańskiego, którego styl twórczości uważany jest w wielu krajach za szczególnie „nowoczesny”. Charakterystyczne go filmowa wręcz obrazowość, zwięzłość, brak komentarzy, ogromna siła wyrazu osiąganego tylko przez odpowiednie zestawienie faktów, z których sam czytelnik wysnuwa wnioski. Pełne jest ono wspólnych opisów morza i obrazów pracy rybaka stworzonych z niezwykłą znajomością rzeczy, co stanowi o jego wielkim uroku. Piękny ten utwór zasługiwał na lepszą szatę graficzną.

## DOMEK W 12 GODZIN



Inżynier austriacki opracował szybkościową metodę, przy zastosowaniu której można zbudować domek jednorodzinny (3 izby, w tym duża kuchnia, oraz balkon) w ciągu 12 godzin. Domek taki buduje się z cegieł idealnie do siebie pasujących i zachodzących na siebie rowkami. Do budowy nie używa się wody. Urządzenia wodociągowe, przewody elektryczne i gazowe zakłada się w pozostawionych próżniach, które następnie wypełnia się twardym lub żużlem.

Fot. — CAF

Felietonista warszawskiego „Expressu Wieczornego” podaje rewelacyjne wiadomości z frontu... biurokratyzmu.

## Bez remanentów

Będę dziś mówił z Wami na ucho. Sprawa jest bowiem trochę żenująca i nie do dyskusji w towarzystwie dam lub podczas posiłków.

Felietonik radzę potraktować jako zachętę do kontemplacji na ustroniu przed, po, lub w czasie trwania procesu przeróbki pokarmu na nawóz.

Niedawno jeszcze temu ubiśnięcie na Dworcu Głównym i wszystkie dworcowe w Warszawie szaleły obsługiwało kilkunastu pocztowych, siwiutkich starszaków - emerytów kolejowych.

Zarabiali przyzwyczajeni. Bez niczyjego uszczerbku podnosili swoją stopę życiową, drepcząc przez kilkanaście godzin na dobę wśród zapachów nie przypominających wcale maciejki, rezedry lub róż.

Ale nagle ktoś gdzieś ustalił, że problem siusiania trzeba w Polsce uspołecnić. Realizację śmiałego pomysłu powierzono

Spółdzielni Pracy Usług Kolejowych. Zaangażowano personel liczący 38 osób, wyznaczono kierownika i inkasentów, inspektorów, kontrolerów i księgowych. Zaplanowano roczny obrót, sporządzono spis fajansowego inventarza i wydrukowano cały asortyment kwitków za używalność sedesu.

Personel techniczny pracuje na warunkach prowizji. Pasażerowie więc muszą wykonywać plan, żeby pensja sprzątaczy przekraczała kilkadziesiąt złotych. Mimo jednak wysiłków podręcznych i ofiarności personelu, kłopoty przynoszą spółdzielni deficyt.

Sam prezes Spółdzielni, urzędujący nie na dworcu, ale w gabinecie swojego biura przy ulicy Bagno 5, oświadczył nam, że nawet w maju, kiedy zdaniem wybitnych w tej dziedzinie fachowców frekwencja klientów powinna być najwyższa, spółdzielczona kłopoty naraziła firmę na 3500 zł straty. Zarząd instytucji odbywa konferencje, inspektorzy nad-

ają sprawozdania, planiści planują, na dworcach ruch jak cholera, w szalecie pełne ręce roboty, a w kasie g... Obywatel prezes martwi się o bilety, ale nieugięcie trzyma na szalecym stanowisku.

I pomyśleć — jedyna tego rodzaju w Polsce spółdzielnia pracy. Spółdzielnia uprządków z deficytem, ale za to bez mank i bez remanentów.

Mój Boże,

Józef MUSZKAT-JOTEM

✱

P. S. Próbowaliśmy zgłębić, jak ten problem przedstawia się w Poznaniu. Niestety — wicedyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania odpowiedział nam uprzejmie, że tego rodzaju informacji udzielił telefonicznie w żadnym wypadku nie może! Uważając, że tego rodzaju telefoniczny wywiad mógłby rzeczywiście spowodować nieobliczalne skutki, rozmowę czym prędzej przerwalismy, po czym udaliśmy się... w ustronne miejsce, by przyczynić się do powiększenia obrotów MPO. (red.)

Zarówka

Monter wkręcił nową żarówkę. Jeszcze nie uchlodził silnika odjeżdżającego wozu technicznego, gdy żarówka słabo wkręcona przez monter spadła na ziemię rozbijając się w drobne kawałki. Była godz. 21.15. Na skrzyżowaniu ulic Przybyszewskiego i Szamarzewskiego zrobiło się ciemno.

W tym od strony ul. Grunwaldzkiej zjawił się samotny kolarz. Przejeżdżając przez skrzyżowanie przyhamował, zszedł z roweru i za kłął. To... żarówka dała o sobie znać. (2372)

S. CHWAŁKOWSKI

Dziękuję!

Kiedy jechałem pociągami z Krotoszyna, przytrafił mi się ciekawy wypadek. Zostawiłem piaszczę w po ciąg. Już w myślowym pogodziłem się ze stratą. Tymczasem dzięki o-bowiązkowości i uczciwości konduktora Tomasza Hellńskiego z Krotoszyna piaszczę wrócił do mnie. Dziękuję!

HALINA SZAFRAN

Rozmawiamy z prawnikiem

Zabezpieczenie spokoju domowego

Każdy człowiek ma oczywiście prawo do spokoju we własnym mieszkaniu. Spokój ten może być zakłócony nie tylko przez osobnika zajmującego na podstawie przydziału kwaterek część danego mieszkania, ale również przez każdego lokatora zajmującego inne mieszkanie w tym samym domu.

Na straż spokoju domowego stoi prawo, które upoważnia do żądania wyrugowania (eksmisji) niesfornego osobnika, rażąco i uporczywie naruszającego porządek do mowy.

Otóż, kto jest uprawniony do wystąpienia do sądu z żądaniem usunięcia podobnego osobnika?

Nie ma kwestii, że właściciel domu (wynajmujący) może o to wystąpić przeciwko lokatorowi. Nie ma też kwestii, że także uprawnienie przysługujące najemcy przeciwko współnajemcy; to znaczy — jeżeli kilka osób ma przydział kwaterek na poszczególne części (pokoje) jednego mieszkania, to każda z tych osób (najemców) może żądać rozwiązania stosunku najmu między wynajmującym a niesfornym współnajemcą wspólnego mieszkania.

Ala — i na tym właśnie polega powstała w praktyce sądowej kwestia — czy najemca może żądać usunięcia współlokatora, który zajmuje inne mieszkanie w tym samym domu, w razie zakłócenia przez niego spokoju domowego?

Kwestia ta wyłoniła się w sprawie, w której kilku lokatorów do mu wystąpiło przeciwko jednemu zajmującemu osobne mieszkanie, on to bowiem wraz z żoną i synem tak się zachowywał, że zakłócał spokój domowy wszystkich mieszkańców domu.

Zapewne byłoby prościej, gdyby

W związku z zamieszczonej w „Głosie” z dnia 27/28. 5. 1956 r. „Korespondencja na zielono” — Samodzielny Oddział Leśnictwa Prezydium WRN przesłał nam wyjaśnienie, z którego wyjątki publikujemy poniżej:

listy „Kocham swoją ulicę”, „Serce pęka”, „Dlaczego po macoszemu?”, „Nasze miasto świadczy o nas!” — poruszają dwa zasadnicze problemy — niszczenie już założonej zieleni i wprowadzenie nowej w miejscach nadających się do tego celu.

LISTY LISTY LISTY

Bijemy na alarm!

Zarządy zawarte w notatkach są słuszne, co wszyscy możemy stwierdzić naocznie; są one postawione pod adresem tej części społeczeństwa, która wobec zieleni zachowuje się niekulturalnie i wprost po barbarzyńsku, lekceważąc dobrodziejstwa, które daje nam wszystkim w mieście zieleni, spełniającą funkcję płuc miasta. Aby zieleni zabezpieczyć przed niszczeniem, zdaniem naszym, należy wychowywać ludzi przez propagandę i uświadamianie za pośrednictwem radia, prasy, szkoły, ZMP, Ligi Ochrony Przyrody, PTT-KO, oraz... słażanie przez organa MO mandatów karnych na miejscu czynu.

Nieodosobnione są przykłady ludzi dobrej woli, którzy zwracają uwagę na niszczenie zieleni, że tak robić nie wolno. Jednak ludzie ci, widząc osamotnienie i obojętność współobywateli kapitulować muszą przed agresywnością „chuliganów zieleni” popartą często serią nie nadających się do potworzenia epitetów.

Samodzielny Oddział Leśnictwa w dniach 19 i 20 czerwca br. zorganizował w Puszczykowie kurs konferencyjny, którego celem było przedyskutowanie zagadnień ochrony przyrody i zadrzewień. W dyskusji wskazywano na dwie drogi prowadzące do zabezpieczenia zieleni: wychowywanie społeczeństwa w poszanowaniu przyrody oraz wprowadzenia przepisów prawnych biorących pod ochronę całe zadrzewienie. Na konferencji tę zaproszono prasę poznańską. Z przykrością jednak stwierdzić musimy, że jej przedstawiciele nie przybyli.

Jeżeli chodzi o sprawy poruszone przez Inspektora Rejonu Lasów w artykule „Nie jest człowiekiem, kto nie posadził drzewa...”, to normuje je uchwała Prezydium Rządu (nr 240 z dnia 19 marca 1955 r.) o zadrzewieniu kraju. Uchwała ta zobowiązuje wszystkie resorty do zadrzewienia terenów przez nie administrowanych.

Zgadamy się z twierdzeniem Inspektora Rejonu Lasów Państwowych w artykule pt. „Nie jest człowiekiem, kto nie posadził drzewa...”, że wiele odcinków dróg, rowów, brzegów wód i różnego rodzaju nieużytków czeka na zadrzewienie, jak również, że dawniej było więcej drzew. Fakt ten potwierdza porównanie ilości drzew zarejestrowanych w 1924 r. i uchwytanych w przeprowadzonej w roku 1955 inwentaryzacji. Porównanie to wykazuje, że mamy około 40% drzew mniej, niż w okresie międzywojennym! Na stan ten wpłynęło wiele przyczyn i ich analiza w tym miejscu byłaby

nieczelowa. Natomiast nie możemy się zgodzić z zdaniem, jakoby „przy dobrych chęciach i właściwej organizacji można w ciągu 2 lat przywrócić stan dawny”. Materiał sadzeniowy wymaga wieloletniej produkcji, drzewka (z wyjątkiem topoli) wysadzone w teren winny mieć 5 i więcej lat (zależnie od gatunku i miejsca, w którym się je sadzi). Zwiększa przy drogach sadzi się drzewka silnie i dobrze wyształcone, a więc w ciągu 2 lat takiego materiału nikt nie wyprodukuje.

W bieżącym roku zapotrzebowanie tylko dla spóźnień produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych naszego województwa wynosiło około 100 tysięcy drzew na zadrzewienie. Na to zapotrzebowanie lasy państwowe dostarczyły 4850 sztuk topoli, a gospodarka komunalna nie dysponowała żadnym materiałem na ten cel. Główną przyczyną niewykonania zadania jest brak szkółek produkcyjnych sadzonki oraz krótki okres czasu, od którego obowiązuje uchwała. Czas od wejścia w życie uchwały z 19. 3. 1955 roku do chwili obecnej mogły wykorzystać resorty Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego, PGR, Rolnictwa, Żeglugi, Kolei, Gospodarki Komunalnej i Leśnictwa, zobowiązane do prowadzenia szkółek na ich założenie. Jednak wiele resortów niedużo zrobiło w tym zakresie i dlatego jest celowe przypomnienie o obowiązku ciążących na nich z tytułu przepisów cytowanej uchwały.

Prosimy, by redakcja choć w kilku zdaniach zaapelowała do wszystkich tych instytucji i przedsiębiorstw, które Uchwałą Prezydium Rządu nr 240 zobowiązane są do jak najpełniejszego wyprodukowania materiału sadzeniowego, oraz do całego społeczeństwa, by z trudem zdobyte sadzonki jak najracjonalniej posiadło, a później — pielęgnowało i chroniło.

Inż. Mieczysław PIOTROWSKI członek Prezydium WRN

OD REDAKCJI:

Sądzimy, że apel ten podejmą wszyscy zainteresowani. Chcielibyśmy jednak jeszcze się dowiedzieć, co konkretnie zrobił Samodzielny Referat Leśnictwa, by zwiększyć liczbę szkółek i poprawić zadrzewienie? A może by się na tematy poruszone powyżej wypowiedzieli nasi naukowcy?

Listy ze szpilką

STRACONE ŻŁUDZENIA MAŁYM KOSZTEM

Byłem optymistą, ale twarda szkoła życia (czytaj: naszej dystrybucji) brutalnie wydarła mi ostatnie złudzenia. Przedmiotem tych złudzeń były meskie sandały nr 39 lub 40. Spróbujcie je dostać! Piórtora miesiaca moich (sądzę, że nie tylko moich) uporczywych poszukiwań przyniosło smutne efekty w postaci zdartych zełówek, stargania sił fizycznych i nerwów oraz powiększenia stopy (mięśnie się wyrabiają!) o jeden numer. Sandały są, owszem, ale tylko numery 43—44. Jeżeli producenci i dystrybutorzy nie zmieniają stylu pracy, przyjdzie mi chodzić boso albo w przydługich sandałach...

Cz. B. Poznań, Engla 24/9

Fama głosi, że w Częstochowie w tym roku są sandały tylko wielkości 39—40, a w Białymstoku, dla odmiany, 41—42. Asortyment — jak nie trudno zauważyć — jest więc bardzo urozmaicony. Szkoda tylko, że w zbyt odległych sklepach.

Mieczysław Gałdyński junior (2487)

Wyjeżdżamy za granicę

W odpowiedzi na liczne pytania czytelników w sprawie naszego artykułu z 24 czerwca (nr. 150) odnośnie załącznika do podań, w którym było zobowiązanie rodziny, gwarantujące pełne utrzymanie w czasie pobytu za granicą, wyjaśniamy, że nie chodzi tu o jakieś formalne zaświadczenie wydane przez władzę kraju, w którym mieszka rodzina. Rzecz polega tylko na tym, by starając się o wyjazd za granicę mogli przedłożyć w Komendzie Wojewódzkiej korespondencję z rodziną, mieszającą za granicą. Korespondencja jest bowiem dowodem tego, że faktycznie starający się ma rodzinę za granicą.

To dodatkowe „utrudnienie” jak pisał niekiedy czytelnik, jest podkrotowane tylko i wyłącznie trudnościami dewizowymi. (2696)

(O. a.)

Park przed Operą jest ulubionym miejscem odpoczynku wielu poznaniaków. Dlatego też skóra cierpienie ze złości kulturalnemu człowiekowi, gdy patrzy na akrobatyczne popisy niektórych fotoamatorów. Dać się sfotografować na tle Opery to „żelazny punkt” programu wszystkich przyjeżdżających. Nawieć fotografują się na murku okalającym sadzawkę. Tuż przy murku posadzony jest pas pięknych kwiatów. Każdy fotoamator przy robieniu zdjęcia wskakuje w kwiaty, bo inaczej nie można uzyskać odpowiedniej odległości. Po każdej niedzieli kwiaty są „nie do poznania”.

Proponuję rozwiązanie. Mia nowicie zrobić 5—6 metrową ścieżkę, w okalającym sadzawkę klombie, dając miejsce na „wybieg” dla zapalonych fotoamatorów.

Mieczysław Gałdyński junior (2487)

W ŻERKOWIE MARZA

Lazienki. Tak dużo się o nich pisze! Niestety, tylko pisze. W pięknych żerkowskich basenach kąpielowych raj mają... kijanki i żaby. Poradz mam, „Głosie”, żeby wreszcie sprawa naszych łazienek wyszła poza sferę czczej gadaniny. Chciałabym przypomnieć, że już w 1954 roku gazety pisały, iż „wkrótce” Żerków stanie się „miasteczkiem dziecięcym”, tym czasem minęły aż dwa lata i jakos nie nie zrobiono. Przyjechały tu niedawno na kolonie letnie dzieci pracowników ZISPO z Poznania. Całe dnie spędzają w lesie, czasami tylko przychodzą na pływalnię i — miast kąpać i pluskać się wesoło — smutnym wzrokiem wpatrują się w zanieczyszczone baseny.

Pewnie marzą o kąpielach... Ewa Z. i mieszkańcy Żerkowa

...i myślą okrutnie: Och, żeby tak wszystkich, którzy nam obiecywali „Miasteczko dziecięce”, wymoczyć trochę w tym paskudztwie!...

Pracownicy poszukiwani

Robotnik potrzebny zaraz. Spółdzielnia „Sprzęt Rybacki”. Poznań, ul. Wielka 18. 12834g

Technika budowlanego z praktyką przyjmie zaraz. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Krzyżu. Mieszkanie zapewnione. 12565g

Kwalifikowany zaopatrzeniowiec z branży metalowej na stanowisko kierownika, potrzebny zaraz. Oferty z życiorysem składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K2337.

12 murarzy z pomocnikami, 6 cieśli z pomocnikami, zatrudni zaraz. Ośrodek Szkoleniowy Min. PGR w Poznaniu, ul. Golecińska 9/11. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. Hotel robotniczy i stołówka na miejscu. K2309

Blacharzy względnie przyręczonych blacharzy z umiejętnością spawania oraz sprzątacza warsztatowego przyjmą Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań - Antoninek, ul. Warszawska 349. Blizszych informacji udziela kadry. K2340

Księgowego znającego dobrze plan kont w spółdzielczości pracy i obeznanego z zagadnieniami finansowymi przyjmie z dniem 1. 8. 56 r. Spółdzielnia w Poznaniu. Oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K2357.

Praca  
Szwajcar, dobry dojarz, szuka pracy warunek mieszkanie. Wiadomość: Poznań, Żydowska 15/18 m. 25. 12670g  
Pomoc domowa, dochodząca potrzebna zaraz. Poznań, Zwierzyniecka 6, parter. 12860g  
Pomoc domowa potrzebna. Warunki dobre. Poznań, tel. 31-22. 12943g

Dnia 14 lipca 1956 zasnęła w Panu, opatrzona Sakramentami św., w 84 roku życia, nasza najdroższa i najtrudniejsza matka, siostra, teściowa i ciocia, ukochana babunia i prababunia, śp.  
z Wesółskich  
**Katarzyna Spachaczowa**  
siostra III Zakonu Serafił-kiego  
We wtorek egzekwie i msza św. pogrzebowa w kościele w Kicinie o godz. 9.30.  
Pożądzy oczekiwać będą o godz. 8.15 w Czerwonaku Pogrzeb tego samego dnia o godz. 16 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczykowej w Poznaniu.  
W imieniu straconej rodziny z prośbą o modlitwy ks. ks. Leon i Zbigniew Spachaczowie 12936g

Chalupnicy i Rzemieślnicy

branży stolarskiej i tapieckiej!  
OFERUJĄCIE SVOJE WYROBY  
Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Handlu Meblami!  
Szczegółowe informacje:  
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI  
POZNAŃ, Rokossowskiego 26  
Codziennie od godz. 7—10. K2253

Nauka  
Półroczne kursy pisania na maszynach, stenografii, roczne kursy biurowości organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL. Poznań, ul. Chelmońskiego 7, tel. 653-11. 12869g  
Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 12429g  
Kupno  
Łodówkę elektryczną, wiek-szą kupię. Poznań, Reja 2 m. 22. 12945g  
Złewo - zmywak spiesznie kupię. Poznań, tel. 635-97. 12747g  
Samochód DKW lub „Ila” tylko w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla K2855g  
Maszynę do szycia „Singer”, damska oraz maszynę do pisania walizkową — w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla K2885g  
Moryne (barwnik) każdą ilość spiesznie kupię. Poznań, tel. 840-22. 12926g

Dnia 13 lipca 1956 r. zasnęła w Bogu nasza ukochana siostra i ciocia, śp.  
**Helena Lecińska**  
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie  
W ciężkim smutku pogrążeni  
siostry, bracia i rodzina 12950g

W dniu 30. 6. br. uległ wypadkowi spadając z roweru pracownik Poznańskich Okręgowych Zakładów Tuczki Przemysłowej w Poznaniu. Wypadek miał miejsce na ul. Czerwonej Armii w wylocie ul. Kościuszki, o godz. 6.30. Rannego odwieziono do szpitala. Obywatela, który zaopiekował się rowerem, prosimy o wiadomość na ul. 23 Lutego 46. K2356

Sprzedam samochód „Ford Eifel” w bardzo dobrym stanie. Wł. Przewoźny, Grodzisk Wlkp., Obrońców Stalingradu 13. 12809g  
Planino dobrej marki sprzedam. Poznań, Prądyńskiego 48 m. 6. 12842g  
Wózek koszykowy, głęboki w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Karłowicza 24 m. 4. 12857g  
Sprzedam maszynkę do drążenia wiśni. Leon Kelma, Poznań, Grodziska 20 m. 4. 12859g  
Samochód małodrożowy w dobrym stanie, na nowym ogumieniu spiesznie sprzedam. Poznań, Długa 11 m. 1, tel. 90-19, od godz. 7—16. 12867g  
Sprzedam kompletny hydrofor winnikowy oraz „Wasser knecht”. Wiadomość: Poznań, Lodowa 10. 12879g  
Wózek dziecięcy, ceratowy głęboki sprzedam. Poznań, Lampego 21 m. 3a, oficyna. 12883g  
Pianino krzyżowe z płytą metalową sprzedam. Poznań, Chociszewskiego 22 m. 15. 12922g

Lokale  
Mieszkanie: pokój z kuchnią w Warszawie — zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty: „15073” Powszechna Agencja Reklamowa, Warszawa, Poznańska 38. K2348

Dnia 12 lipca 1956 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, śp.  
**Jan Pielichowski**  
długoletni pracownik PKP powstaniec wielkopolski  
przeżywszy lat 67.  
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.  
W smutku pogrążona żona z dziećmi i rodzina 12925g

MEBLE — MEBLE — MEBLE

W czwartek, dnia 19 lipca 1956 r. nastąpi PONOWNE OTWARCIE „Domu Meblowego” przy ul. Rokossowskiego 26  
Na nabywców czeka 60 wagonów atrakcyjnych mebli pojedynczych i w kompletach. K2254

Wezmę w dzierżawę na okres kilkuletni domek jednorodzinny z wolnym mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K2803g  
Duży pokój z kuchnią, samodzielnie, zamienię na nowoczesne 2 pokoiki z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K2566g  
Pokój z kuchnią, samodzielnie (Główna), blisko trolejbusu, zamienię na równorodne lub większe, dzielnicę obywatelską. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K2829g  
Spokoja, pracująca poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie, najchętniej w okolicy Chelmońskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K2726g

Nieruchomości  
Kamienice handlowe, wille domki jednorodzinne z wolnymi mieszkaniami, gospodarstwa rolne oraz duży wybór parcel — poleca — poszukuje: Adamski, Poznań Chłodzi. 11906g  
Odstąpię domek jednorodzinny, komfortowy, spółdzielczy, niewykończony z dużym ogrodem, ze specjalnymi uprawami. Dogodna komunikacja MPK. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K2755g  
Półowe domu 2-piętrowego, blisko rynku w Lesznie sprzedam, 40 000 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 22736p

Wzię w wolnym mieszkaniem, hektar ogrodu, hodowlą bobrow, przy Poznaniu 240 000 zł. Parcele 3400 m², oplo-towaną, zadrzewioną, przy Poznaniu 40 000 zł. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 12915g  
Wzię z ogrodem i parcele budowlane ca 1300 m² w mieście powiatowym, 30 km od Poznania okazynie sprzeda właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K2932g  
Domek wolny, przy Swarzędzu 38 000 zł sprzedam. Kra-wiec, Poznań, Garbary 53. 12934g

Gospodarstwo 28 mórg ziemi (obsiłane) z budynkami zaraz sprzedam, 47 000 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 22654p

Głos WIELKOPOLSKI  
Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.  
Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30 w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.  
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-7-1385

## Za rok 700-lecie Jarocina

Jarocin obchodzić będzie w przyszłym roku 700-lecie swego istnienia. W związku z jubileuszem Prezydium MRN będzie czyniło starania o dodatkowe kredyty na upiększenie miasta.

Pierwszą poważną inwestycją będzie budowa i ukończenie, w roku przyszłym, nowego bloku mieszkalnego przy ul. 1 Maja. Pierwotnie plan przewidywał budowę tego domu dopiero w 1958 r. W dalszych latach, a więc do 1960 roku, wybudowane zostaną dalsze dwa bloki mieszkalne także przy ul. 1 Maja.

Jarocińskie zakłady pracy również czynią starania, aby w roku przyszłym przystąpić do budowy bloków mieszkalnych dla swych pracowników. (an)

## Zawody straży pożarnych

W Osiecznej odbyły się zawody OSP z powiatu leszczyńskiego. Pierwsze miejsce zdobyła OSP ze Świeciechowej przed Włoszakowicami i Osieczną.

Z dużym uznaniem powitano szkolną sekcję straży pożarnych z Gronowa. Jej członkowie w niczym nie ustępowali swym starszym kolegom. (S. Z.)

## Ośrodek wypoczynkowy w Krotoszynie

Po długoletnich staraniach władze miejskie Krotoszyna otrzymały do swej dyspozycji położony na tzw. Bioniu staw wraz z zieleńcem. Na tym terenie powstanie ośrodek wypoczynkowy - rozrywkowy. Będzie tu m. in. muszla koncertowa oraz przystań kajakowa i szereg urządzeń do uprawiania sportów wodnych.

Budowa tych obiektów wymaga dużego nakładu pracy. Sądzą, że społeczeństwo krotoszyńskie pomoże przy budowie ośrodka. (f. k.)

## Pomnik A. Mickiewicza stanie w Pudliszkach

W dniach Oświaty, Książki i Prasy powołany został w Pudliszkach w powiecie gostyńskim społeczny komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza.

Najbardziej aktywnymi członkami komitetu są: Ignacy Bzdega - przewodniczący, Szczepan Józwiak, Henryk Kamiński, Antoni Dworacki, Ludwik Misiarczyk, Edward Marcinkowski, Jan Hędzlik, Teodor Mańkowski, Marian Witeczak, Józef Grodzki, Zbyszek Trzeciakowski i Aleksy Nowak.

Pierwszą cegiełką na pomnik złożą działka szkolna w kwocie 325 zł. Dalej posypały się datki indywidualne, które sięgają już sumy 2000 zł. Ze zbioru złomu młodzież zetemnowska uzyskała 2.500 zł. Organizuje się loterię fantową, która również zwiększy fundusz na pomnik.

**Kina**  
Kalisz - Wolność: „Małe Jasne”. Stylowe: „Zamach na port”. Ostrów - Przodownik: „Ostatni występ Grocka”. Słonec: „Przed matką”. Gniezno - Polonia: „Poemat o miłości”. Lech: „Romans pajacza”. Leszno - Sportowiec: „Opera żebra”.

**Radio**  
PROGRAM I  
Fala 1322 m  
13 - skrzynka og. PR. 13.10 - „O wymiarach gadach pływających”. 13.25 - „Między światłem a ciemnością” - aud. na podstawie książki Van Leona Wateriana Tornusa i Brandstaettera. 13.55 - muz. popularna. 14.10 - aud. dla wsi, 14.20 - melodie do tańca, 15 - na radiowej estradzie, 15.05 - tygodni. przegląd wydarzeń międzynarod. 16.20 - dla dzieci aud. słowno-muz. 17.05 - odtworzenie fragm. ork. tan. rad. NR. 17.25 - dla każdego coś miłego, 18.30 - teatr młodego słuchacza, 19.30 - „Paryż śpiewa dla Warszawy” 20.25 - gra ork. tanecz. na PR p. d. J. Cajmera, 21 - wesoly kramik, 21.15 - mistrzo wie estrady, 22 - ogólnopolskie wlad. sportowe, 22.30 - muz. tańeczna.  
Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20, 23.



„Boks — boks — boks” — wyraz ten, śmiało powiedzieć można, znajduje się ostatnio na ustach większości mieszkańców Czarnkowa. Małe to miasteczko spotkał w tych dniach nie lada zawrót. Zjechało doń 152 bokserów z całego kraju, którzy rozgrywają tu IV Ogólnopolskie Mistrzostwa LZS. Obszer-na hala miejscowego POM-u z trudem może pomieścić wszystkich amatorów obejrzenia sportowych zmagani młodzieży wiejskiej.

A wycieczki przyjeżdżają (jak widać na zdjęciu) nawet spoza miasta.

Fot. K. Przychodzki

## W 1952 — 12 tys. zł, w 1955 — 405 tys. zł do podziału

Spółdzielnie powiatu leszczyńskiego powiaty poważnymi osiągnięciami Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości, na którym podsumowano dotychczasowy dorobek.

Spółdzielczość wiejska skupia w chwili obecnej prawie 10 tysięcy członków, których udział wynosi 309 142 zł.

Ponad 100 komitetów członkowskich zrzesza w swych szeregach przeszło 500 aktywistów spółdzielczych, z których na szczególne wyróżnienie zasługuje długoletnia działaczka ruchu spółdzielczego Janina Góralska z Krzemienia. — Posiadająca odznakę „Zasłużonego działacza”, Roman Gawron z Tarnowej Łąki — członek GRS Rydzyna, Walenty Maćkowiak, znany i ceniony indywidualny chłop ze wsi Krzemienia, współzałożyciel miejscowej GS, Jan Rybiński, członek RSZ Dąbce, długoletni aktywista GRS Rydzyna. Wymienieni z okazji MDS zostali również odznaczeni.

Jeżeli w 1952 roku walne zgromadzenia przeznaczyły do podziału w powiecie między członków zaledwie 12 961 zł, to za ubiegły rok udziałowcy otrzymali kwotę 405 044 zł. Ponadto na cele kulturalno-oświatowe przeznaczono ponad 120 tysięcy złotych.

Siec sklepów detalicznych z 63 w roku 1950 wzrosła w bieżącym roku do liczby 126. Oprócz tego zwiększyła się sieć zakładów zbiorowego żywności. Wiele leszczyńska zaopatruje 21 piekarni i 5 masarni spółdzielczych.

Wzrost obrotów artykułami spożywczymi można przedstawić w trzech podstawowych artykułach. Włókna kupiła w

1950 roku 202 tony cukru, w 1955 roku — 483 tony; tłuszczu — 3610 kg, w 1955 r. — 44 839 kg, maki — 1482 tony, w ubiegłym roku — 2059 ton.

Z magazynów GS i PZGS w ubiegłym roku chłopci otrzymali ponad 1 milion sztuk cegieł, 832 tony wapna, 3847 m sześci. tarcicy, 19 835 m sześci. płyt pilśniowych, 20 123 tony węgla,

## Brawo, Dom Kultury w Wągrowcu!

10 lipca br. rozpoczął działalność Społeczny Powiatowy Dom Kultury w Wągrowcu. W dniu tym powołano do życia Radę Społeczną, w skład której weszli przedstawiciele wielu wągrowieckich instytucji. Prezydium Rady tworzą trzej nauczyciele. Przewodniczącym zostali ob. Szulc. Rada rozpoczęła prace z chwilą objęcia zarządu nad Domem Kultury. Trwają już przygotowania do wielkiego festynu w dniu Święta 22 Lipca.

W pracy nad rozbudzeniem życia kulturalnego i organizowaniem rozrywek Rada spotkała się z pomocą ze strony Prezydium Pow. Rady Narodowej, które ofiarowało jej fortepian. Zarząd Powiatowy ZMP przekazał na użytek Domu Kultury przenośną podłogę.

Działalność Rady zasługuje na tym większą pochwałę, że praca jej członków jest pracą społeczną. W Wydziale Kultury Prezydium WRN przewiduje się, że Dom Kultury w Wągrowcu do przyszłego roku przejdzie na budżet państwowy. (mat)

## 50 lat „Lutni”

Koło śpiewacze „Lutnia” w Osiecznej zostało założone jeszcze w czasie zaboru pruskiego w 1906 roku. Zespół powstał „ku pokrzepieniu serc” polską pieśnią. Pierwszym dyrygentem był ob. Domagała. „Lutnia” stale organizowała różne imprezy kulturalne, przerwała dopiero występy podczas okupacji. Po wyzwoleniu zespół przystąpił do kontynuowania swej działalności pod kierownictwem ob. Kunstosa. W latach 1945—1956 śpiewacy z Osiecznej zapisują na swym koncie dalsze sukcesy. (S. Z.)

## Pokrótko z Gniezna

W Gnieźnie zostanie wkrótce otwarty Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Przeznaczony na ten cel lokal w Powiatowym Domu Kultury będzie odnowiony i umeblowany. W Klubie poza korzystaniem z prasy krajowej i zagranicznej będzie można zobaczyć, zmieniany co tydzień, komplet fotografii Centralnej Agencji Fotograficznej. (Wat)

103-osobowy chór Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Gnieźnieńskiej opracowuje pod dyktando prof. Pejki nowe pieśni. Zespołem tanecznym kieruje mgr Helle. Pod jego kierunkiem 8 par ćwiczy taniec ukraiński i walc wiedeński.

„Boks — boks — boks” — wyraz ten, śmiało powiedzieć można, znajduje się ostatnio na ustach większości mieszkańców Czarnkowa. Małe to miasteczko spotkał w tych dniach nie lada zawrót. Zjechało doń 152 bokserów z całego kraju, którzy rozgrywają tu IV Ogólnopolskie Mistrzostwa LZS. Obszer-na hala miejscowego POM-u z trudem może pomieścić wszystkich amatorów obejrzenia sportowych zmagani młodzieży wiejskiej.

A wycieczki przyjeżdżają (jak widać na zdjęciu) nawet spoza miasta.

Fot. K. Przychodzki

## Głos SPORTOWY

## Dlaczego Bronis porzucił Leszno

Dużo komentarzy wywołało wśród leszczyńskich kibiców boks nagle odejście Bronisza z Kolejarza-Polonia Leszno do gdańskiej Stali. Można by sądzić, że ten młody i talentowany chłopak nie znalazł w swym macierzystym kole odpowiednich warunków do treningu i dostatecznej opieki ze strony władz kole.

Takie przypuszczenia byłyby nieistotne i krzywdzące dla brata Bronisza. Nie tylko troszczono się o osiągnięcia sportowe Bronisza, ale w trudnych dla niego początkach pobytu w Lesznie pomagano mu materialnie oraz w uzyskaniu zawodu tokarza.

Co było więc przyczyną „dezeracji” z Polonii?

Sprawa wygląda następująco: Działacze gdańskiej Stali mają kłopoty z zestawieniem drużyny bokserskiej. Brak im pięciarczy ta-

klego formatu jak Dudzik — mistrz Polski juniorów, oraz Bronis, ubiegłoroczny zdobywca tytułu mistrza Polski juniorów. Nie zastanawiając się długo w końcu mają być wysłani do Leszna byłego mieszkańca tego miasta, a obecnie kierownika sekcji piłki nożnej Stali (Gdańsk) — Nowaka, w celu wyszukania „nasybku”.

Pierwsze swe kroki w Lesznie skierował Nowak do Dudzika. Zaproponował mu przejście do Stali i to na całkiem pomyślnych warunkach: praca w stoczni z pensją 1400—1600 zł miesięcznie, 300 zł kadrowego, 200 zł od wygranego meczu i 2 tysiące złotych na zagospodarowanie się w Gdańsku. Warunki nie — i Dudzik nieco się zastanawiał, bo przecież Polonia nie płaci ani kadrowego, ani za wygrany mecz; przyznać trzeba, że Nowak nieźle przynęcił zarzucił na młodego chłopaka.

— Zabierz z sobą jakiegoś kolegę — zapropomował Dudzikowi — Nowak.

— Mogę zabrać takiego, który nie umie jeszcze bokswować — odpowiedział nałwie Dudzik.

— Wolalbym boksera. Może to być Bronis. Postaraj się go ze mną skontaktować.

Dudzik odmówił pośrednictwa. Następnego dnia wysłannik Stali udał się do leszczyńskich Zakładów Sprętu Półnawojskiego, gdzie Bronis był zatrudniony.

Pomyślnie warunki zrobili swoje. Chłopak zgodził się na przejście do gdańskiej Stali. Po stanowiono jeszcze, że Dudzik i Bronis przyjadą do Gdańska w ostatecznych dniach maja bież. roku.

Jednak coś stanęło na przeszkodzie, bo obaj pięciarcze nie wyjechali w umówionym terminie. Po kilku dniach, i czerwca br., w Kościanie zjawili się piękna limuzyna z Gdańska, którą przyjechali: jeden z wicedyrektorów stoczni i kierownik sekcji bokserskiej — Skonieczny. Kościan wybrano celowo na spotkanie, gdyż tam było wygodniej prowadzić rozmowę przez Nowaka pertraktacje. W wyniku tej rozmowy (w której nie uczestniczył Dudzik) Bronis postanowił w pierwszej połowie czerwca wyjechać do Gdańska. W czasie pobytu w Gdańsku do sekretariatu Polonii wpłynęło od Bronisza pismo z prośbą o zwolnienie z Kola Kolejarz-Polonia Leszno.

Kierownictwo Stali zachęcone pozyskaniem Bronisza, nie zrezygnowało z Dudzika. Za pośrednictwem brata Nowaka, zamieszkałego w Lesznie, i kilku interwencji telefonicznych z Gdańska — próbowano nakłonić Dudzika do porzucenia macierzystego klubu. Kiedy starania te nie odniosły skutku, dano Dudzikowi wreszcie spokój.

Tyle fakty. W związku z tym nasuwa się pytanie: co zrobili: WKFF w Poznaniu i GKFF w Warszawie, które powiadomiono o skaperowaniu, aby Bronis wrócił do swego Kola? GKFF w odpowiedzi na list Polonii spreparował lakoniczne pismo, domagające się do 16 bm. wyjaśnienia przyczyn nieudzielenia zwolnienia Bronisowi, gdyż w przeciwnym razie decyzję zwolnienia podejmie sekcja boksu GKFF.

Zaiste, dziwny sposób załatwiania skargi leszczyńskiej Polonii. Wydawało się, że naczelne władze sportowe w Polsce wyciągną konsekwencję w stosunku do nieuczynliwych działaczy Stali, którzy demoralizują zawodników i uważają, że przekupstwem można bezkarnie niweczyć trud i pracę trenera. O podobnych sprawach wiele mówiono na krajowej naradzie aktywno związkowej CRZZ i wydaje się, że kierownictwu GKFF znane są wypowiedzi dyskusantów o szkodliwej działalności kaperowników. Wiemy, że dużo szkody zrzeszeniom związkowym wyrządził CWKS. Kiedy wreszcie osiągnięto porozumienie z „wojskowymi” nie od rzeczy będzie, jeśli GKFF i Wydział Sportu przy CRZZ zabrają się do dobrych wujaszków typu Nowaka i niektórych działaczy gdańskiej Stali, próbujących opierać sukcesy sportowe na podstawach materialnych.

K. Mark.

## Wysoka porażka Izraela

Rozegrane w Moskwie na stadionie Dynamo 11 bm. eliminacyjne spotkanie piłkarskie do igrzysk olimpijskich w Melbourne między ZSRR a Izraelem, zakończyło się wysokim zwycięstwem piłkarzy radzieckich — 5:0 (3:0).

Rewanżowe spotkanie rozegrane zostanie 31 bm. w Tel Aviv.

## Na marginesie

skupu butelek przez sklepy uspołecznione



Przy kupnie „ciwiarki”.



Przy zwrocie pustych butelek.

Rys. E. Derwich